

GŁOS

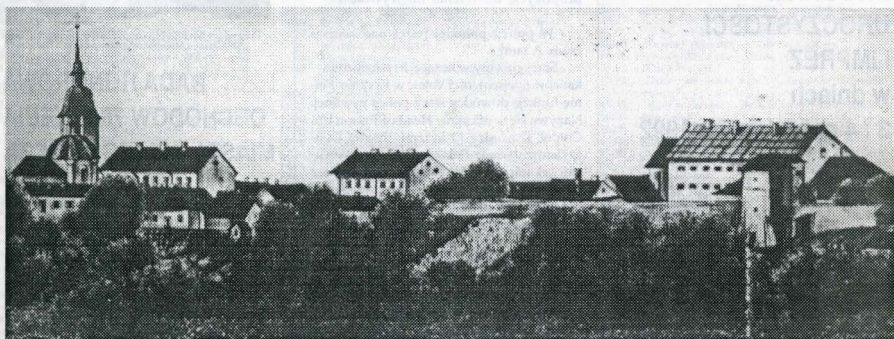
SADECKI

Nr 31 (97)

4 października 1992 r.

Cena 3000 zł

DANUTA WAŁĘSOWA
CHRISTIAN DIOR
BIŁANS 700-LECIA
POCZET
DZIENNIKARZY



NOWY SĄCZ, miasto królewskie założone przez Wacława, króla polskiego i czeskiego w roku 1292 (widok od zachodu - od Wólki).

Zbliża się kulminacyjny punkt uroczystości Jubileuszowych naszego miasta - Nowego Sącza.

Z okazji urodzin składa się Jubilatowi serdeczne życzenia i gratulacje. My także życzenia i gratulacje składamy naszemu miastu - w istocie sobie nawzajem. Dlatego, że miasto to przede wszystkim jego mieszkańcy, to ludzie, którzy tworzyli i tworzą historię swego grodu.

Nowy Sącz żyje już siedemset lat. To miasto teraz to My Wszyscy, współcześni jego mieszkańcy, jego właściciele, a nie lokatorzy.

Siedem wieków Nowego Sącza tworzy skarbiec doświadczeń wielu pokoleń. Z tego skarbcza powinniśmy czerpać energię i wiedzę do wszelkich naszych poczyniń wiedząc, że odpowiadamy przed tymi, którzy Nowy Sącz posiadają po nas.

Na tablicy pamiątkowej, którą mamy nadzieję - odsłoni w dniu 4 października 1992 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej widnieć napis: „...miastu, które zawsze było wiernie swojej Ojczyźnie”. Nadal bowiem aktual-

ne jest zawołanie Władysława Łokietka - A WASZE IMIĘ - SADECZANIE WIERNI. I za tę łaskę wierności podziękujemy

cah Sądcezan i żebyśmy umieli wybierać w naszych uczynkach tylko to, co dobre, porzucając złe. Budujemy nasze miasto na wza-

Drodzy i Kochani Mieszkańcy Nowego Sącza

Bogu podczas wielkiego nabożeństwa dziękczynnego na sądeckim Rynku w dniu 4 października 1992 r. Prośmy także o opiekę na następne wieki.

Tak się złożyło, że przyszłomi władcy dumnym miastem w roku jego 700 - lecia, w roku urodzin miasta. Życząc Nam wszystkim, Kochani Sądceczanie, aby następne lata po uroczystościach jubileuszowych przyniosły więcej prawdy i miłości w ser-

jemnej zyczliwości i uprzejmości. Wszyscy jesteśmy zobowiązani pozostawić część siebie w tym mieście, aby czas naszego życia nie tworzył pustki w historii miasta.

Korowód zorganizowany dużym nakładem pracy przez rodziców, nauczycieli i sądecką młodzież wykazał bogactwo historyczne Nowego Sącza. Teraz my wszyscy zapisujemy kolejne karty dziejów miasta.

Drodzy Sądceczanie, dziękuję Wam Wszystkim za to, że nie zmarnowaliśmy roku jubileuszowego. Miasto zyskuje dzięki Waszej pracowitości nowe oblicze. Staje się bogatsze i piękniejsze. Wyrażam wdzięczność tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania obchodów jubileuszowych i tym, którzy - w zależności od możliwości - sfinansowali rozliczne nymoty, imprezy, publikacje itp.

Lista osób szczególnie zasłużonych jest długa i zostanie odnotowana w kronice obchodów jubileuszowych. Ale każdy mieszkaniec Nowego Sącza ma udział w tym co się stało z naszym miastem w ostatnich dwóch latach.

W ogromnej większości są to działania pozytywne, oparte o i-dentyfikowanie się z miastem, ze współobywatelami.

Dajnam Boże, aby takbylonie tylko w latach realizacji programu obchodów jubileuszu miasta. Przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza Jerzy Gwizdź



URBS OPTIMUM

Halnym wiatrom zaręczone,
hymnym góróm zasłużone,
aż dwierzki pokochało,
gdzie stańdo - tam zostało.
Dumą harde czoło wznosi
i nie zwykle łaski prosić,
i nie zwykle krzywd pamiętać,
i przepiękne - nie od święta.
Od wód jasne do zachwytu,
otulone cieniem szczytów,
łak zielenią malowane,
moje miasto ukochane.

Jerzy Dryla

PROGRAM UROCZYSTOŚCI I IMPREZ w dniach 3 i 4 października 1992

SOBOTA, 3.10.1992

godz. 17.00 - Sala Ratuszowa: „Wieczór z „Przekrojem”; prowadzą: M. Czuma, L. Mazan i L. J. Kern. W ramach tej imprezy finał konkursu historycznego „Siedem wieków Nowego Sącza”, koncert laureatów konkursu recytatorskiego oraz musical „Gratka” Sceny Młodzieżowej „Heca” DKK.
(Wstęp wolny, lecz ilość miejsc ograniczona).

NIEDZIELA, 4.10.1992

godz. 11.00 - płyta Ryнку: Dziekczynna Msza Św. 700 - lecia, kunclebrwana przez bp. J. Życińskiego, bp. gen. L. S. Głódzia i bp. J. Gucwę, z udziałem Prezydenta RP i innych przedstawicieli najwyższych władz państwowych. (W razie b. złej pogody, Msza Św. odbędzie się w Bazylice).

godz. 13.00 - odsłonięcie przez Prezydenta RP tablicy pamiątkowej 700 - lecia w Ratuszu.
(Wstęp za zaproszeniami).

godz. 13.10 - pokaz musztry parady Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej na Ryńku i ew. wystąpienie Prezydenta L. Wałęsy.

godz. 17.30 - Rynek: widowisko „Zarłowie szlady” Wł. Hasióra

godz. 20.30 - namiot widowiskowy: „Noc pod gwiazdami” - widowisko rozrywkowe z udziałem H. Frąckowiak, D. Rinn, A. Fatygi, K. Sienkiewicz, S. Tyma. prowadzenie K. Dowbor.
(Wstęp wolny).

godz. 22.30 - Aleje Wolności: pokaz ogni sztucznych firmy K. Felichia.

Ruch uliczny w centrum miasta będzie zamknięty od soboty 3.10.92 godz. 20.00 do poniedziałku 5.10.92 godz. 5.00.

Nazas uroczystej Mszy Św. karetki pogotowia będą dyżurowały na Ryńku przy kamienicach nr 4 oraz 21. Punkt pomocy medycznej będzie znajdował się w przychodni przy ul. Kazimierza Wielkiego.

Otwarte będą nieodpłatne toalety w rest. „Herbowa” i „Bona”, toaleta obok Bazyliki oraz przenośna toaleta w podwórzu kamienicy Rynek 22.

(DOKOŃCZENIE NA STR.)

Z Nowego Sącza wyruszyło ich czterech: nadkomisarz Adam Kuna, nadkomisarz Henryk Koział, aspirant Jerzy Szarota, starszy sierżant Tadeusz Ptasznik. Jako wyselekcjonowani spośród wielu kandydatów, przyjęli obowiązek dbania w misji ONZ o pokój

POLSKI ROZJEMCA

w rozdarłej walkami dawnej Jugosławii. Wszyscy rekrutują się z policji. Nadkomisarz Kuna chętnie przystał na propozycję udzielenia mi wywiadu.

- W policji polskiej jesteś nadkomisarzem. A tam?

- Stacjonujemy w liczącej 5 tysięcy mieszkańców miejscowości Wojnik w Krajnie. Pełnię funkcję dowódcy stacji policji cywilnej. Nazywa się to oficjalnie Head of Station UN Ciproł. Dowodzę 13 ludźmi: trzema Duńczykami, dwoma Polakami, dwoma Portugalczykami, czterema Nigeryjczykami oraz dwoma ludźmi z Bangladeszu. Przebywamy tutaj od 22 maja, zdaliśmy się więc już trochę przyzwyczaić do panujących zwyczajów.

- Jak pierwsze wrażenia?

- Cóż, dawna Jugosławia przeżywa koszmarny dramat. Brat strzela do brata, syn do ojca. W Wojniku panuje wprawdzie względny spokój, ale już w odległości 50 kilometrów toczą się walki. Tubylicy przyjeżdżają przychylnie. Liczą na pomoc, odnoszą się do nas z szacunkiem. Wraz z Heniem Koziałem mieszkamy w prywatnej kwaterze, u rodziny lekarskiej. To normalni ludzie, którym obce są nuanse polityczne i którzy chcą żyć w spokoju.

- Czyżby w Krajnie nie dawalo się zauważyć śladów wojny?

- Aż tak dobrze to nie jest. Żywności wprawdzie nie brakuje, ale na przykład prąd włączany jest zaledwie na kilka godzin tygodniowo. Doskwiera nam również brak ciepłej wody. Jak już wspominałem, na ulicach nie toczą się walki, nie nosimy więc przy sobie żadnej broni.

- Na czym polega, najogólniej mówiąc, wasze zadanie?

- Mamy kontrolować pracę lokalnej policji pod kątem przestrzegania praw głównie mniejszości narodowych i wyznaniowych: muzułmanów, Chorwatów, monitorowanie, (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

„GŁOS” droższy

W ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy wszystkie gazety podniosły swoje ceny co najmniej dwa razy. Teraz, niestety, kolej na nas. Przyczyną jest wzrost ceny papieru. Dlatego od dzisiaj „Głos” jest droższy o 500 zł. Mamy nadzieję, że podwyżka nie zrazi naszych stałych Czytelników.



Prezydent Miasta Nowego Sącza - Jerzy Gwiżdż

RADA HONOROWA OBCHODÓW 700 - LECIA MIASTA NOWEGO SĄCZA

1. Józef Bieniek - historyk
2. ks. Krystian Biernacki - superior księży jezuitów SJ
3. ks. prałat Stanisław Czachor - proboszcz parafii św. Kazimierza
4. prof. dr hab. Bolesław Faron - Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kraków
5. Władysław Hasiór - artysta
6. Stefan Kraczk - adwokat
7. ks. prof. dr hab. Bolesław Kumor - Katedry Uniwersytetu Lubelski
8. ks. prałat Stanisław Lisowski - proboszcz parafii św. Małgorzaty
9. Władysław Lubasiowa - literatka
10. Leszek Mazan - z-ca redaktora naczelnego „Przekroju”
11. Jerzy Piechowicz - adwokat
12. ks. dziekan Zenon Rogoziewicz - proboszcz parafii M.B. Niepokalanej
13. Antoni Sitek - prezes zarządu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych

DRODZY CZYTELNICY!

Wchodzimy w 700 rok istnienia Nowego Sącza. Miasta, które mamy pod sercem, które kochamy Naszego miasta. Poeta napisał pięknie, iż to gród nie poddający się przemocy Kamienica i Dunajec płyną na straż sądeckiej niezależności. A miasto to wydało wielu godnych swego imienia synów: Barbackiego, Sichawę, Pierackiego, Sulmę... Nam, maluczkim, kudydy świętności... Wierząc wszak, że „głos na puszczy zostanie wysłuchany”, kierujemy do Czytelników materiały opracowane przez rodzinnych dziennikarzy, którzy oprócz personalnej sympatii, zrywają estymę do „Głosu”.

Kochani Mieszkańcy, oby nam się! Niech te 700 lat będą wstępem do nowego istnienia.

REDAKCJA



NOWY SĄCZ? BRAMĄ DO RAJU (TURYSTYCZNEGO)

Który z koryfeuszy pióra opiewał Nowy Sącz? Blichtr ulicy Jagiellońskiej, albo urokliwe zaułki? Z wyjątkiem pewnej damy z lektury szkolnej - niewiele. A kto oparł się czarowi i majestadowi gór Beskidu Sądeckiego? Nie było takiego! Dlatego Nowy Sącz uważałem i uważam za bramę do raju turystycznego. Ile

w tej bramie więcej inkrustacji, na ile odzwierciła się uprzejmi i gościnni, tym chętniej w bramie przystajemy.

Osobiście na Nowy Sącz wolę patrzeć z góry. Choćby z Przehyby C.b.d.o.

Kazimierz Bryndza
„Gazeta Krakowska”

Firma „DUST” działa w Krakowie. Jej dyrektorem jest Tadeusz Dunaj. Ma swych reprezentantów również w Nowym Sączu. Przy

Das serca

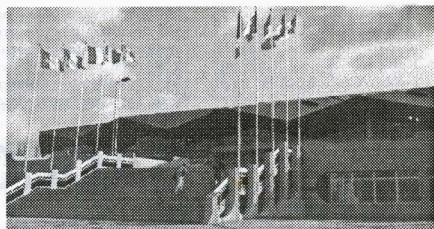
Odzież dla szpitala

ulicy Krajewskiego 27 urdują Tadeusz Duda i Janusz Cisowski. Właśnie oni, w imieniu swego szefa, 16 września przekazali Wojewódzkiemu Szpitalowi Zespołowemu cenny upominek. Kierując się dewizą, iż „można na wielu rzeczach oszczędzić, na zdrowiu - nie”, mając świadomość trudnej sytuacji materialnej służby zdrowia, przeznaczyli dla oddziałów noworodków i ginekologii odzież ochronną: koszule i spodnie lekarskie, ubranie lekarskie, bluzy i spódnice medyczne, fartuch chirurgiczny, czapki chirurgiczne. Wartość wspomnianej odzieży sięgnęła kwoty 5 milionów złotych. W okolicznościowym piśmie przedstawiciele firmy „DUST” piszą m.in.: „Mamy nadzieję, że

zapewni to, choćby w znikomym stopniu, właściwe funkcjonowanie placówki zdrowotnej. Życzymy Wam, aby Wasze trudne, a jednocześnie wspaniałe posłannictwo służenia innym, przynosiło radość i zdrowie Waszym pacjentom. Mamy nadzieję, że nasza współpraca w przyszłości będzie kontynuowana z korzyścią dla obu stron”.

Ponieważ „DUST” - u nie są gołosłowni: stworzyli sądeckim szpitalowi możliwość zakupu odzieży ochronnej po cenach fabrycznych, ze znacznym rabatem. Na przykład, przy zamówieniu opiewającym na 60 milionów, szpital zapłaci kwotę o 10% niższą. Docenił to p.o. dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, lek. med. Andrzej Pyrch, który powiedział: „Dla nas, w obecnej sytuacji każdy grosz jest cenny. Jesteśmy Wam bardzo wdzięczni. My i pacjenci. Nam i latwił się pracę, a chorzy nie mieli mieć pewności, że zostaną opatrzeni, zbadani i zrelacjowani w odpowiednich warunkach. To właśnie ci, nowonarodzeni, a także kobiety, powinni oddać Wam podziękowanie”.

(de-wu)



LIEVIN, ponad 30 - tysięczne miasto powiatowe we Francji, leży niepełna 30 kilometrów od dużego miasta przemysłowego Lille. Normandzka nazwa regionu brzmi Pas de Calais. Do nawiązania bliższych kontaktów doszło w czasie wizyty polskich prezydentów miast we Francji przed dwoma laty. Prezydent Jerzy Gwiżdż poznał się z merem Kushejdą i obaj doszli do wniosku, że cztery gminy

LIEVIN - kolejny partner

leżące w pobliżu Lievin powinny podpisać partnerskie umowy z Nowym Sączem, Starým Sączem, Piwniczną i Starą Lubownią.

W Lievin mieszka liczna Polonia. W większości są to rodziny górnicze. Ziemia Sądecka przypadła im do gustu.

W tym małym miasteczku jest największa kryta hala sportowa w Europie, dużo szkół. Dlatego pierwsze kontakty między mieszkańcami naszych miast będą miały charakter wymiany młodzieży, zorganizuje się wspólne imprezy sportowe. Na podobieństwo kręgu rodzinnego z mieszkańcami niemieckiego Schwerte, podobny kraj zawiązywać będzie z Francuzami.

Tamtejsi mieszkańcy, jak i władze miasta, pragną pomagać sądeckim niepełnosprawnym. Idą z daleką pomocą leczniczą. Bezpłatnie dostarczą leki, aparaty. Już nawiązano wstępne kontakty z sądecką „Nadzieją”.

Po Schwerte, Starę Lubowń i Preszowie, przybył kolejny partner Nowego Sącza - Lievin.

(K)

Jeżeli kiedykolwiek człowiek pragnął z całą mocą dokonać niemożliwego wysiłku, jakim jest próba zatrzymania czasu - chociaż na jedną chwilę - bo ona jest zbyt piękna, by musiała odejść, to myśleć, że to pragnienie stało się równocześnie

na chwałę Boga.

W atmosferze tej modlitwy nie odczuwano się chłodu - znaku zapowiadającego zbliżającą się nieuchronnie jesień, ani też nie dostrzegano się uporczywości, z jaką wskazówki zegara na wieży ratuszowej pragnęły przywrócić nas rzeczywistości.

KONCERT MUZYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ U STÓP...

udziałem kilkuset młodych ludzi (i nie tylko młodych), którzy w wieczór dnia 20 września 1992 r. na dziedzińcu kościoła św. Ducha (OO. Jezuitów) w Nowym Sączu, świętowali niedzielną.

Nie była to tylko prezentacja ze-półow młodzieży z naszego regionu, grających muzykę o tematyce chrześcijańskiej, ani pokaz pantomimy w wykonaniu kilkunastoosobowej grupy teatralnej, ale przede wszystkim wspólna modlitwa zanoszona

Nidatwo jest odnaleźć się w codzienności, której twórcami jesteśmy my, jeżeli chociaż przez moment miało się wrażenie, że Królestwo Boże jest tak blisko, że ono jest tutaj gdzie przebywają bracia i siostry zgromadzeni wokół Chrystusa.

Wtedy czas nie jest jedynie klepsydram przesympującą piasek, ale także źródłem, w którym można zakosztować wieczności - już teraz, na tej ziemi.

Piotr Kochanowski SJ



Kierownik biura turystycznego „LOGOSTUR” w Nowym Sączu Tadeusz Kulig mówi oryginalne pomysły. A to organizuje wyprawy turystyczne szlakiem cesarza Franciszka Józefa II, lub miejsce związanych z artystyczną karierą rodziny Straussów. Tym razem oferta była równie ciekawa: udział w uroczystościach 309 rocznicy odsieczy wiedeńskiej! Chętnych było więcej niż miejsc. „LOGOSTUR” ma gest, zafundował m.in. w nagrodę wyjazd dwóm młodym strażakom, uczestnikom akcji gaszenia wielkiego pożaru koło Kuźni Raciborskiej. Role przewodniczek powierzono uroczym paniom - Annie Totoń i Ryszardzie Pieniążek. W sukurs pospieszył, prosto spod Mont Blanc, znany globtrotter, Stanisław Leśnik, prezes „Piwniczanki”.

Mieliśmy szczególnie powód do udziału w tej uroczystości. Nie gdzie indziej, ale właśnie na Ziemi Sądeckiej, a konkretnie w Starym Sączu, zatrzymał się podczas

myślać, co go tak długo zatrzymywało w widłach Popradu i Dunajca. Czekal na tabory swoich wojsk, czy też chciał się nacieszyć piękną Marysieńką. Nie wiadomo

szła” z Anną Dymną i Janem Englerem, a nasz kraj, Bolesław Faron (rodem spod Łąki), zaprosił do kierowanego przez siebie Instytutu Kultury Polskiej z koncerta-

SĄDECZANIE NA KAHLENBERGU

powrotu z pól bitewnych Wiednia i Parkan, Król Jan III Sobieski. Do spotkania z ukochaną Marysieńką po przeszło półrocznej rozłące doszło 15 grudnia (bitwę pod Wiedniem stoczono 12 września) 1683 roku. Król jechał od Lubowli, przez Piwniczaną i Rytko. Witwały go moździerze - wiatówki, luk trium-

czemu nie skorzystał z obszernych komnat w zamku w Nowym Sączu.

Ale wróćmy do Anno Domini 1992. W kościółku ufundowanym przez Jana III na Kahlenbergu ks. Józef Smoliński co roku organizuje mini - zjazd Polaków z kraju i Austrii. Tym razem przybyła oficjalna delegacja z rządu-

mi Konstantego Andrzeja Kulke, wykonawców muzyki chopinowskiej itd.

Pod adresem niektórych sądeckich „oszołomów”, patriotów z KPN, radnego Ferenc i pani doktor Górfreyow dedykują zaskakujące być może dla nich spostrzeżenie: pięknie pielęgnowane są kwiaty i fontanna wokół pomnika żołnierzy radzieckich (olbrzymi, monumentalny postument z wrytymi nazwiskami fikcyjnych ośwobodzicieli spod okupacji hitlerowskiej) przy Karlsplatz. Jakoś nikomu w głowie demontaż obelisku z czerwoną gwiazdą i rosyjskimi napisami w rodzaju „wieczna sława...” itp.

Zamożna, spokojna Austria kontrastuje z naszymi polskimi, w tym i sądeckimi kompleksami. Niby gonimy Europę, ale jeszcze nam do niej bardzo daleko.

Odnotujemy jeszcze posiadaczy wina w winiarni w Grinzingu o wdzięcznej nazwie „Bachus” (uczciwalu to kiedyś Sofia Loren i kanclerz Kohl), kufel za 27 szylingów. Młode wino wzmożło nasze dobre nastroje, zmobilizowało do śpiewów podczas drogi powrotnej, a w solowych ariach brylował, nie ma co ukrywać, pierwszy tenor Ziemi Sądeckiej dr Władysław Mężyk, który jest zdolny nie powtórzyć dwukrotnie prezentowanego repertuaru nawet podczas podróży spod Uralu nad Atlantyk!

Aha! Od kilku tygodni najślawniejszy pomnik Wiednia, stojący w parku miejskim Strauss (ojciec), trzymający w rękach skrzypce, zmienił barwę. Nie jest ciemno - szary, jak dotychczas, ale złoty! Gdy zamykasz oczy, naprawdę łatwo usłyszeć „Nad pięknym, modrą Dunajem”. Zamiast Straussa wolalbyśmy jednak przemieścić do Sącza cudowny, sosenowy zapach z wiedeńskich szalców.

Jerzy Leśnik
„Gazeta Krakowska”



Na placu przed kościołem na Kahlenbergu - kosze z płodami pól dlabuską.

Potomkowie króla Jana III nie jeżdżą teraz do Austrii z podbojem tamtejszego rynku. Nikogo nie ciągnie na Meksykoplaz, gdzie w handlowym biznesie dominuje właśnie turecka nacja, tak srogo potraktowana przez Sobieskiego na kahlenberskich wzgórzach. Na przejściach granicznych nie ma tłoku, pełna Europa. A sam Wiedeń, jak zwykle, sterylnie czysty, bajkowo oświetlony. Zwiedzając ogrody Schönbrunn czy Hofburg, spacerując główną promenadą Kärntnerstrasse w niczym nie odróżniliśmy się od turystów z USA czy Niemiec.

falną wystawiony nieopodal kościółka św. Rocha. W kościołach i klasztorze Marysek zagraly wszystkie dzwony, a burmistrz wygłosił przemowę: „Ciebie, Sobieski Janie, chociaż z tak daleka, wiecznej sławy korona nieomylnie czeka...”. Były królewskie rozmowy z księżną karysek Eleonorą Zielińską, której monarcha obiecał wstawienie w Rzymie w sprawie beatyfikacji fundatorki, Kingi. Król słowa dotrzymał, bo za jego sprawą doszło do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego.

Sobieski spędził w Starym Sączu 5 dni. Możemy się do-

wa, spora rzesza wiedeńskich Polonistów, gości z Ameryki i Watykanu. No i my. Z Nowego Sącza, Rabki i Nowego Targu. Mszę zainaugurował chór „Echo” z Poznania: ciarki rzeczywiście przeszły po plecach, gdy zabrzmiały dźwięki „Roty”: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...” - te słowa mają na obczyźnie podwójną wymowę. A po mszy - tańce i śpiewy. Byliśmy m.in. świadkami wręczenia symbolicznych płonów z polskich pól - wieńca i chleba, którym dzielił się wszyscy zebrani.

W tych dniach Wiedeń przeżywał najazd Polaków. Wystawiano „Pana Tadeu-

Gościliśmy niedawno w naszej redakcji znakomitego gościa: prof. Andrzeja Kawczaka, wykładowcę Uniwersytetu Coudordia w Montrealu, a jednocześnie wiceprezesa Kongresu Polonii Kanadyjskiej i sekretarza generalnego Światowej Rady Uchodźstwa z Europy Środkowo - Wschodniej.

Prof. Kawczak „wpadł” na krótko do Polski i nie omieszczał odwiedzić swoich rodzin-



Prof. Andrzej Kawczak

nych stron. Jego dziadek w ubiegłym stuleciu pracował w warsztatach kolejowych, a ojciec Stanisław, chociaż urodzony w Zwardoniu, kończył sądeckie gimnazjum.

Główny wątek mojej rozmowy z profesorem dotyczył nie jego samego, a właśnie ojca - Stanisława Kawczaka, doktora praw na Uniwersytecie Jagiellońskim, wieloletniego adwokata w Warszawie, jednocześnie prezesa Związku Podhalan w stolicy. Stanisław Kawczak był kapitanem piechoty i służył w armii austriackiej w latach 1913 - 1918.

Niedawno na półkach księgarskich ukazało się pierwsze powojenne wydanie jego wspomnień z lat 1914 - 1920, zatytułowane „Milknięcie cicha”. W książce tej, bardzo wysoko przed wojną ocenionej, S. Kawczak opisuje m.in. swój kierowniczy udział w rozbrajaniu garnizonu austriackiego w Nowym Sączu i ustanowieniu miejscowych władz niepodległej Polski w październiku 1918 roku.

Autor wspomnień w 1921 r. przeszedł do rezerwy. W 1923 roku ożenił się z Janiną, córką właściciela Zegiestowa - Zdruju, Jędrzeja Krukierka, nota bene burmistrza Krosna. Zanim państwo Kawczakowie wyjechali do Warszawy, ich młody syn, Andrzej, w 1934 r. uczęszczał do szkoły podstawowej im. K. Hoffmana, zwanej popularnie „Ciuciubabką”.

Podczas wakacji spędzonych w Zegiestowie latem 1939 roku, 25 sierpnia Stanisława Kawczaka zmobilizowano do wojska. Na stacji kolejowej zegnali go żona wraz z synem.

- Ojciec - wspomina prof. A. Kawczak - zwrócił się do mojej mamy: - „Nie wiem, czy wrócić. Gdyby tak się stało, proszę usilnie, byś wychowywała syna w duchu patriotycznym”.

Niestety, jego słowa się spełniły. Walczył pierwotnie z Niemcami w obronie Brześcia nad Bugiem. 15 września kierował reorganizacją cofających się na wschód wojsk. Po oto-

czeniu przez przeważające siły sowieckie, dostał się do niewoli. Najpierw był w obozie jenieckim Starobielski, potem w więzieniu w Równem, a w kwietniu 1940 roku NKWD zamordowało go w Charkowie.

RODZINA KAWCZAKÓW (1)

Gość z Kanady

Ze starobielskiego obozu przesłał jedną pocztówkę i jeden telegram. Pocztówka nosiła datę 25 grudnia 1939 roku, telegram - 21 marca 1940. Pisał w nim do żony przebywającej ówczesnie w Krosnie (w języku niemieckim): „Dotychczas nic nie otrzymałem. Pisz. Stoszek.”

Pozostawił żonę Janinę i syna Andrzeja.

Prof. Andrzej Kawczak ukończył wydział prawa i filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1969 roku obronił pracę doktorską z filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Był jednym z najbliższych współpracowników prof. Tadeusza Kotarbińskiego. Za jego namową skorzystał z propozycji Fundacji Forda i wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Osiedlił się w Kanadzie.

Obecnie ma 65 lat i głęboko się zastanawia nad powrotem do Polski. „Nareszcie jest wolna” - mówi. W najbliższym „Głosie” przedstawimy naszym szanownym Czytelnikom wywiad, którego udzielił nam prof. Kawczak. (J.W.)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

obserwacja, patrolowanie miasta i okolicznych terenów. Nie ma tu obozów koncentracyjnych, a cała Krajina obsadzona jest batalionami miliarnymi UN.

POLSKI ROZJEMCA

- Nie zetknąłeś się bezpośrednio z zagrożeniem życia?

- Jako ochotnik przez 2 tygodnie przebywałem w celu utrzymania bezpieczeństwa na lotnisku w Sarajewie. W mieście dzień i noc toczyły się ciężkie walki. Tam to wszystko rzeczywiście tragicznie wygląda: ten piękny przecież gród jest wciąż niszczone, giną ludzie, trudno rozróżnić, kiedy obowiązuje zawieszenie broni. Nikt się proklamowanymi rozjemcami nie przejmuje. Przez 4 dni na skutek ostrzału lotnisko było zamknięte, a ja przebywałem w schronie. Nie jestem pewny ani dnia ani godziny, ale o zagrożeniu jakoś się nie myśli. Nikt nie wierzy, że to właśnie jemu może przydarzyć się nieszczęście. Pecha miał jeden z Polaków, który przebywał w budynku PIT (Kwatery Głównej) w Sarajewie akurat w momencie, kiedy został on, to znaczy budynek, trzykrotnie trafiony rakietami. Wraz z Francuzami został ranny.

- Jakże widzisz rozwiązanie tego konfliktu?

- Szczegrze mówiąc nie widzę żadnego. Wszystkim rządzi wielka polityka, bo, jak wspominałem, zwykli ludzie nie chcą ginąć. Mamy do czynienia z uchodźcami z Bośni, którym organizujemy konwoje do Chorwacji, Serce się kraje na widok np. zmordowanych babci z syno-

wą i chorymi wnukami...

- Ilu Polaków przebywa w siłach ONZ - towskiach?

- Jest nas 30 obserwatorów policyjnych oraz 900 żołnierzy Z „nielegalnymi” werbownikami dotąd się nie spotkałem.

- To Twój pierwszy urlop w kraju?

- Tak, przyjechałem potwornie stęskniony za rodziną na 10 dni.

- Właśnie, jak Twą nieobecność przeżywają najbliżsi?

- Na pewno nie im ciężko bo „pana” domu, ale są dzieci i dają sobie jakoś radę. W dawnej Jugosławii, zgodnie z kontraktem, przebywał będąc jeszcze przez 8 miesięcy. Jakoś to wytrzymam. I muszę ci powiedzieć, że nie żałuję podjętej decyzji o wyjeździe. Mam do czynienia z konkretną pracą, czuję, że jestem potrzebny, doskonale język angielski i otwiera mi się szansa na ewentualne późniejsze wyjazdy.

- Dziękuję Ci za rozmowę.

Rozmawiał:

Daniel Weimer



Nadkomisarz Adam Kuna (z orzeknięciem na rękawie) pod koniec lipca br. składa meldunek dowódcy UN Croypt Commissionerowi Johannsenowi ze Szwecji. W środku zastępca dowódcy UN Croypt Sektora Północnego Matur Tachman z Bangladeszu.

CHRISTIAN DIOR w NOWYM SĄCZU



Pani Wiesława Borezyk, prezes sądeckiego przedsiębiorstwa „Kolminex” postawiła sobie szczytny cel: przenieść do Nowego Sącza odrobinę Paryża. I to jedną z najlepszych - kosmetyk. Od września w jednym ze sklepów „Kolminex” - u przy ul. kardynała Wyszyńskiego, można kupować kosmetyki renomowanej francuskiej firmy Christiana Diora. Panie ekspedientki udzielają także fachowych rad, co i jak stosować. Dzięki temu w naszym mieście mamy szansę nosić taki makijaż, jak paryżanki.

Na otwarcie sklepu z wyrobami Christiana Diora przyszedł spór pań w różnym wieku. Mężczyźni stawili się nieliczni, mocno ścisając portfele. Przedstawicielka Christiana Diora w Polsce, tzw. animatorka na kraj, pani Ewa Rapacka, zaprezentowała na przystojnej pracownicy „Kolminex” - u nakońszyszy makijaż preferowany przez francuską firmę. Główne jego cechy to przejrzystość, pastelowa twarz, o naturalnych brwiach i delikatnych kreskach pod oczami. Lekkość, przejrzystość i naturalność to cechy makijażu obowiązującego w tym sezonie.

Warto wiedzieć, że tylko 20 sklepów w Polsce posiada licencję na sprzedaż kosmetyków Christiana Diora. Wprawdzie ceny nieco słone i nie każda pani stać na kupno palet z zestawem do makijażu, ale znana to prawda, że lepiej kupić coś drogiego, ale dobrego gatunku, niż tani bubel.

Na piętrze - przy ul. S.Wyższyńskiego - znajduje się natomiast Centrum Kosmetyczne, gdzie można wybierać wśród wielu środków upiększających i leczniczych różnych firm polskich i światowych. Jest tam także niewielki barok z kawą i zimnymi napojami. Pani Borezyk myśli o utworzeniu gabinetu kosmetycznego z prawdziwego zdarzenia, centrum rehabilitacyjnego i klubu dla pań, które mogłyby przychodzić tu nie tylko na ploteczki, ale mieć spotkania z ciekawymi ludźmi, np. lekarzami, kosmetyczkami, psychologami. To na razie tylko marzenie, ale znana ze swojej zaradności pani prezes z pewnością je zrealizuje.

(B)

Do obchodów 700 - lecia miasta, swoją cegiełkę wnieśli również nowosądecki filatelisci. Z okazji jubileuszu, w sali Biura Wystaw Artystycznych, zorganizowa-

zbiór „Malarstwo w muzeach świata” otrzymał także złoty medal, podobnie jak Jan Tracz za wspaniały, wręcz rewelacyjny zbiór „Legionów polskie”. Oprócz samych znaczków, w skład

FILATELISTYKA to nie tylko znaczki

li bardzo ciekawą ekspozycję, pokazując swoje najcenniejsze zbiory.

Najbogatsze i najcenniejsze zbiory pokazał państwo Danuta i Jerzy Pichowiczowie. Zbiory, zwłaszcza Pana Jerzego (niestety, nie przybył na wystawę ze względu na stan zdrowia), zdobywały już uprzednio międzynarodowe laury. Tym razem więc złoty medal otrzymała pani Danuta za „Mistrzostwa świata w pilce nożnej”. Jan Dylewski, prezes sądeckim filatelistom od 1975 roku, za

też kolekcji wchodziły karty pocztowe, stemple pocztu polowej itp.

Marian Palmowski, propagujący filatelistykę, przedstawił unikatowy zbiór pt. „Sądeckość na znaczkach i stemplach pocztowych”. Z kolekcji Muzeum Okręgowo z Nowego Sącza zaprezentowali bezcenne eksponaty filatelistyczne, związane z historią poczty Nowego Sącza w latach 1919 - 1945.

Wiele pouczająca to była wystawa, szkoda tylko, że trwała tak krótko.

(J)

Mówią, że dziennikarze żyją krótko, ciekawie, szybko, ale że to dobrze. Oj, ubyłoby z naszego grona wielu wspaniałych dziennikarzy. Jedni już odeszli do krainy wiecznej

chwały, w jego oku zapewne mniej, że la kobieta jest chłuba psychiczna. Janusz trzyma fason i w pewnym momencie on słyszy ryk (czytaj: mój głuchy śmiech), coż widzę, Koszyk

Życie w „Krakowskiej” od podszewki. Odcinek I.

„Ale ogólnie jest wesoło...”

szczęśliwości, inni z różnych przyczyn odchodzili od tego zawodu.

Nie ukrywam, że wypada mi w tym miejscu przywołać s.p. Janusza Koszyka, niezapomnianego Marcina Opółki, który ciekawymi gawędami bawił grono Sądeczan na wielu wspólnych uroczystościach „ku czci” i nie tylko. Coż to była za osobowość! Człowiek niezwyklej kultury, elegancji, zawsze dowcipny. Jednym słowem: świetne pióro, dusza towarzyska.

Janusz miał taki zwyczaj. Przychodził do redakcji zawsze wcześniej rano. Kawa, carmen i raplularz... Nagle wchodził do jego pokoju piękna kobieta, szarmanka jak zwykle Janusz wita ją w sposób specjalny. Kobieta trochę zdenerwowana, prosi red. Koszyka o załatwienie obstarwy, gdyż ładuje na przyszły tydzień na lotnisku w Balicach - oczywiście przedstawiając się jako księżniczka Monako. Koszyka wryło. Ale

przedstawiła się jako księżka Windsor. Mnie zatkało, o nie łatwie miał potem z nami życie. Ciągłe z innymi pomieszczeniach dzwoniłymi do Janusza i przedstawialiśmy się jako krewni księżniczki z różnymi problemami. Janusz na umówione spotkanie wymyślał tyle powodów, żeby ich unikać. A dla kobiet był człowiekiem bardzo atrakcyjnym.

A potem poszło dalej. Różni, z różnymi sprawami „wali” do redakcji. Wiadomo redakcja cierpliwa, wysłuchuje wielu skarg. Nie tylko skarg. Był u nas habria de Bolívar Kosciusz, identyfikujący się ilością pęgów na lewej ręce z królową angielską, Elżbietą II. Bywał też bardzo sympatyczny starszulec, mający najlepszą prognozę pogody. Dwa razy drukowaliśmy. Nie sprawdziło się. Tymczasem, że to wina satelitów. Starszulec odszedł, satelity zostały. I takich ludzi najbardziej Kochamy. (II)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

Uroczystości i imprezy będą rejestrowane przez telewizję ogólnopolską i lokalną. Należy oczekiwać w nie ustalonym jeszcze terminie kilkudziesięciominutowych relacji w obu programach TVP. Przewidywane jest też sprawozdanie z uro-

wych.

A oto LISTA SPONSORÓW, których hojność umożliwiła sfinansowanie wszystkich uroczystości, imprez i transmisji oraz dzięki którym uniknięto wydatkowania jakichkolwiek środków z budżetu miasta:

PROGRAM UROCZYSTOŚCI I IMPREZ w dniach 3 i 4 października 1992

czystości w Wiadomościach TV. Program IV Polskiego Radia - Radio Kraków, wyemituje w sobotę 3.10. w godz. 19 - 22 program z udziałem znanych Sądeczan (m.in. L. Mazan, W. Hasior, K. Czubińska, M. Jezewska). W niedzielę 4 października nadawane będą krótkie, bezpośrednie relacje z uroczystości sądeckich, natomiast w godz. 14 - 17 nadany zostanie duży blok programowy poświęcony Nowemu Sączowi. Również Radio RMF FM przewiduje przez całą niedzielę krótkie relacje z Nowego Sącza, przygotowywane przez popularnych reporterów Pawła Pawlika i Briana Scotta. Wiele prawdopodobnie jest bezpośrednio emitowany blok programowy w audycji „Cztery pory roku” w programie I PR w sobotę 3 października w godzinach przedpołudniowych.

- * Bank Spółdzielczy
- * PKO Bank Państwowy
- * Konspol
- * Bank Przemysłowo - Handlowy w Krakowie, Oddział w Nowym Sączu
- * Agrofod - Intertrans
- * Polgraph S.A.
- * Helvet Company
- * Kolminex
- * Jastpol
- * Budimex
- * PHS Oddział Nowy Sącz
- * Baritpol S.A.
- * Orlsp „Podkarpacie”
- * Metra S.c.
- * Józef Krzeptowski
- * Krzysztof Felich
- * Restauracja „Bona”
- * Restauracja „Panorama”
- * Restauracja „Imperial”
- * PZU - Inspektorat Nowy Sącz
- * Hotel „Orbis”
- * Firma „Rzemieślnik”
- * Firma „Rapid”
- * Firma „Folpak”



ZACNY CZŁOWIEK - SKROMNY JUBILEUSZ

Wszystko odbyło się bez szumnych uroczystości, oficjalnych listów gratulacyjnych od przedstawicieli władz, nawet chyba bez kwiatów. Wielka to szkoda, bowiem okazja była szczególna i nadarzająca się rzadko. Wielce znany człowiek - lekarz medycyny Jan Weimer obchodził 40 - lecie nieprzerwanej i wciąż kontynuowanej pracy.

Rzecz o sądeckim doktorze zacząć wypada od początku, czyli od dziejów jego rodziny. Nazwisko wskazuje, że Weimerowie wywodzą się z Niemiec. Z Polską i Nowym Sączem związali się już dawno. Połączenie tych dwóch faktów miało dla bohatera moich zapisków konsekwencje niezwykle dramatyczne w latach II wojny światowej. Niemcy chcieli koniecznie, by Jan Weimer, zresztą dotyczyło to całej rodziny, wpisał się na „listę ludzi niemieckich”, czyli volksdeutschów. On czuł się jednak Polakiem. Kiedy gestapo aresztowało całą klasę Szkoły Handlowej przy Białym Klasztorze, Jan Weimer stał się ofiarą szczególnie okrutnych tortur. Od niego nie tylko starano się wydobyć co i kto w konspiracji, lecz zmusić go do oficjalnego wyznania, że jednak jest Niemcem. Wytrwał jako Polak.

Napatrzwszy się ludzkiem cierpieniem, postanowił, że będzie robił wszystko co może, by w cierpieniach ludziom nieść ulgę. Wybrał studia medyczne, chociaż w rodzinie tradycji takich nie było. Zaczął nauki w Uniwersytecie Jagiellońskim. Ukończył je już w Akademii Medycznej w Krakowie, bo właśnie w okresie studiów uczelnie tę powołano. Z dyplomem uzyskanym w 1952 roku (stad właśnie ten jubileusz i moje o nim notatki), nie wrócił do rodzinnego Nowego Sącza. No właśnie - czy „rodzinne”? Doktor Weimer czuje się sądecczaninem i jest nim bez wątplenia z powodów rodzinnych, ale urodził się nie w Nowym Sączu, lecz w Toruniu.

Po studiach, młody lekarz padł ofiarą wojskowej branki, a stało się to mocą rozkazu marszałka Rokossowskiego. Został „lekarzem pułku” w powiecie Drawskim. Jak wspomina - nie była to jednostka, do której trafiało się w nagrodę. Przeniesienie po latach do jednostki w Żurawicy koło Przemyśla w tej sytuacji było wytnięciem

niem. Od munduru Jana Weimera „uwolnić” dopiero polski Październik. To nie nastąpiło jednak natychmiast. Dla wojska sytuacja zmienia się błyskawicznie nie tylko na froncie...

W 1960 roku lekarz medycyny Jan Weimer znów mógł stać się sądecczaninem mieszkającym i pracującym w swoim mieście. W wojsku zabronione było robienie medycznych specjalizacji. Nastąpił więc czas stażu w szpitalu. Później przyszło kierowanie Oddziałem Gruźliczym tegoż szpitala, mieszczącym się w podsudeckiej Dąbrowce. Tu, na daleką prowincję, przysyłano z klinik przypadki bezdziejne, czyli pacjentów najbardziej chorych. Zamiast umierać, wracali do zdrowia i do swych domów. By przekonać się dlaczego, do Dąbrowy przyjechał nawet osobiście profesor Hornug.

W zyciorysie Jana Weimera - lekarza jest rozdział pod tytułem: „Przychodnia Rejonowa nr 2 przy ul. Długosza”. Kierował nią i w niej pracował. Kiedyś wspominał tamten czas i powiedział, że zdarzyło się, iż w okresie epidemii grypy zabrakło katerek pogotowia do wożenia lekarzy. On sam jeździł więc do pacjentów... ciężarówką „Star”.

Wspomnień doktora Weimera zapamiętałem wiele. Wszystkie bardziej



dramatyczne, niż to przypominane moment temu. Chociażby asystowanie przy operacji laryngologicznej. Pacjent z rozkrojonym nosem zapadł w stan śmierci klinicznej. Doktor Jan podjął reanimację. Skuteczna. Później nigdy już nie widział tego człowieka. Jakis inny pacjent opowiadał mu tylko zdarzenie, że jakiś kolejarz wyrwany śmierci, wyzdrowiał i znów jeździ parowozem.

Panie Doktorze, niech Pan postara się, byśmy zapamiętali jeszcze sporo nowych faktów z Pana medycznej działalności. Niech Pan zachowa tyle sił, by znów móc komuś uratować życie. Może będzie to ktoś, kto nie pamiętał o Pana jubileuszu, choć zapomnieć o nim nie powinien.

Stanisław Śmierciak
„Gazeta Krakowska”

Mszą świętą koncelebrowaną w belwederkiej kaplicy rozpoczęło się spotkanie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy z prezesem Polskiego Związku Pszczelarskiego, księdzem doktorem Henrykiem Ostachem - na codzień proboszczem w maleńkiej wiosce Kamianna w województwie nowosądeckim.

Podczas śniadania w Belwederze, ksiądz doktor Henryk Ostach zapoznał prezydenta RP z inicjatywą utworzenia w Kamiannie „Centrum Szkolenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych”. Z zamysłem takim występują wspólnie: Polski Związek Pszczelarski, Oratorium św. Filipa Neri oraz władze regionu. Już teraz w Kamiannie - wiosce nieopodal Krynicy - jest wspaniały „Dom Pszczelarza”, pełniący zarazem funkcję Centrum Apterapii oraz Dom pod wezwaniem św. Filipa, stanowiący doskonałą bazę hotelową. Dzięki aktywności pszczelarzy, z dobrodziejstw apterapii - czyli leczenia produktami pszczelimi - skorzystało bardzo wiele osób. Wgroniętym znalazło się także przeszło 15 tys. dzieci z terenów zagrożonych ekologicznie w Polsce, Rosji, Ukrainie i Białorusi.

W śniadaniu uczestniczyła żona prezydenta RP Danuta Wałęsowa. Do niej zwrócił się ksiądz doktor Henryk Ostach z prośbą o objęcie patronatu nad tworzoną właśnie fundacją „Serce dla Dziecka”.

Całym celem tej fundacji jest wspieranie leczenia chorób serca u dzieci, a problem ten jest bardzo poważny również i w Polsce. Pani Danuta Wałęsowa

Danuta Wałęsowa protektorką
Fundacji „Serce dla Dziecka”

PREZES POLSKICH PSZCZELARZY U LECHA WAŁĘSY

wa bardzo życiowie ustosunkowała się do tej propozycji.

Jak dowiedziałem się od pani Aleksandry Jagiełło z Biura Prasowego Prezydenta RP: pszczelarze ofiarowali Lechowi Wałęsie symboliczną baryłkę miodu. Zaprośili go również do odwiedzenia Kamiannie i tamtejszego Centrum Pszczelarskiego.

Stanisław Śmierciak
„Gazeta Krakowska”



Motto:

Dewotie służebnica w czysms przewiniła
Właśnie na ten czas, kiedy pacierze mówiła,
Obroćwsi się przeto z gniewem do dzwenzyn
Mówiąc właśnie te słowa: „I odpusć nasze winy
jako i my odpuszczamy” bila bez litosci!
Uchowaj nas, Panie Boże, takiej pobożności.
bp Ignacy Krasicki

Pisane w sutannie

POBOŻNOŚĆ PRAWDZIWA I NARODOWA

Dzisiaj - czasu III Najjaśniejszej Rzeczypospolitej - mówi się odgórnie dosyć sporo o wielorakiej moralności. O rządach na prawdzie, o walce ze świadomością postkomunistyczną, nawet o winie (nie do picia) i o karze, ale nie usłyszałem ani nie przeczytałem chyba nie ostatnio o pobożności. Dlatego o niej ten skromny felieton jubilat, który nie „osiadł jeszcze na dewocji”, ale nawołuje w „Głosie Sadeckim” do pobożności prawdziwej i autentycznie narodowej. W historii wielkich narodów, jak Rzymianie, był Antoninus Pius, czyli Pobożny; był też Ludwik I, król Akwitanii, byli nasi książęta, jak Henryk Pobożny. A za naszych czasów był Władysław, czy Wiesław, a może Wojciech o najwzwyż „Postuszny”. Na stolicy Apolskiej było 12 papieży, którzy wybrali sobie imię Pius, czyli Pobożny. Trzech z nich jest na ołtarzach jako święci, a Pius XII jest kandydatem do beatyfikacji. Pobożność - jeden z 7 darów Ducha

Św., dotyczy woli człowieka i oznacza religijną postawę jego wnętrza. Słód św. Augustyn mówi, że człowiek to wola człowieka, który uznaje najwyższą autorytet Boga. Pobożność, to w języku laickim pietas, zawiera w sobie właściwie 3 odcienie i określenia semantyczne. Z greckiego językabiblijnego jest to tej pietas - nasza pobożność: 1) Najwyższy szacunek wobec woli Bożej, 2) Pew-

prawdziwa, biblijnie autentyczna, nie może być przykra dla drugiego człowieka, jak pisze św. Franciszek Salezy - łagodny doktor Kościoła. I tu trzeba stwierdzić, że każdy chrześcijanin, o ile jest jakimś stani - duchowym czy świecki - jest zobowiązany dążyć do doskonałości nie w stylu „kakagatia grecka”, ale zgodnie z nakazem Chrystusa: „Bądźcie doskonałi, jak Ojciec wasz niebieski doskonałym jest”. Świadome i dobrowolne zamknięcie tego, co dla danej osoby jest doskonałe, przekreśla pobożność i staje się jakimś przynajmniej lekkim grzechem przeciw Duchowi Świętemu, który przy bierzmowaniu dał nam 7 darów, w tym dar pobożności. Można by powie dzieć, że człowiek pobożny umie permanentnie oddychać Bogiem. Rzeczywiście, nie umiemy wyrazić pobożności są: naturalna uczuciowość - sentymentalność religijna - gefühlsreligion - przeżycie zewnętrznych praktyk, czyli faryzeizm - chorowito subiektywizm pobożnościowy - zbytni wyjątkowość racjonalizm. Są i tacy pobożni, którzy chcą, ażeby Pan Bóg im służył, a nie oni Bogu. Prawdziwa pobożność nie zależy od jej ilości. Kto by tak sądził, byłby podobny do tego człowieka, który recenzuje czy ocenia książkę według jej grubości. Na łowcu przestrzegajmy naród przed jeszcze jedną krętą pobożnością faryzejskiej, a jest nią pobożność upolityczniona. Byłem świadkiem takiej pobożności w Opolu 1946 r., kiedy towarzyszył „Tomasz” B. brał udział w uroczystej mszy św. ze znanym dobrym Polakiem, który się nazywał Arka Bożek. Sam widziałem i słyszę dzisiaj od ludu Bożego in foro exterioro i interno o takiej właśnie pobożności upolitycznionej, przed którą nieśmieliśmy i cały naród Polski broni sam Bóg i NMP - Królowa Polski.

O. Władysław Augustynek SJ

Kosztom kilkudziesięciu milionów złotych, Biuro Turystyczne „GROMADA”, jako jedyne w mieście i województwie, uruchomiło pod auspicjami międzynarodowego towarzystwa lotniczego IATA, skomputeryzowaną sprzedaż biletów lotniczych do kilkudziesięciu portów świata.

Aplikacji lokalu dokonały dwie firmy: SWISSAIR i LOT. Przez trudne sito egzaminacyjne, w biurze nowosadkiej „GROMADY” przeszły dwie osoby: dyrektor biura Tadeusz Kierzek i Zdzisław Lis.

Licencji nie otrzymuje się na ładne oczy i na wieczność. Konieczne jest jeszcze przejście trzymiesięcznej pró-

BLIŻEJ ŚWIATA

Przedtem, żeby przemiesić się np. do USA (oczywiście posiadając niezbędną gotówkę), należało jechać do Krakowa bądź Zakopanego i odstąć w kolejce co swoje. Teraz na Rynku sadeckim, bez kolejki, można sobie zamówić bilet w dowolną stronę świata, wziąć w rękę kamyczki zielony i jechać. Co więcej, w biurze „GROMADY” istnieje możliwość zarezerwowania sobie miejsca hotelowego w blisko 150 miastach świata.

Warunki uzyskania licencji IATA były bardzo ostre i wymagające. Począwszy od posiadania stosownego lokalu biurowego, po ukończenie specjalnego, bardzo drogiego kursu.

by pod nadzorem specjalnej komisji. Innym wymogiem, już całkowicie ekonomicznym, jest sprzedaż przynajmniej 50 biletów zagranicznych w miesiącu.

Dyrektor Kierzek twierdzi, że nie jest to takie trudne, chociaż przy obecnym stanie zubożenia społeczeństwa, jest odczuwalny spadek lotów zagranicznych. Można na miejscu, w biurze, jeśli religia mu nie pozwala na jedzenie różnych gatunków mięs, zamówić sobie np. jądło koszerne w czasie lotu z Kapsztadu do Tel Awiwu. I to tutaj, w Nowym Sączu.

(J)

Wokół przedszkoli

Do każdego malucha w żłobku z budżetu miasta trzeba dopłacić ponad 1 milion złotych, do każdego przedszkolaka prawie 723 tys. zł. Jeżeli idzie o koniec roku nie znajduje się 1 mild 200 mln zł dalsze funkcjonowanie klas „O” w szkołach stanie pod wielkim znakiem zapytania. Dyrektor Miejskiego Zakładu Żłobków i Przedszkoli, Jerzy Ślaziak, przygotował wraz z podległymi mu pracownikami, obszernie sprawozdanie dla Rady Miasta. Już wkrótce sądecy rajcy będą musieli podjąć mejszą decyzję: czy stać nasze miasto na utrzymanie takiej, jak obecnie ilości przedszkoli i żłobków. Trzeba bowiem wiedzieć, że na potrzeby oświaty miasto wydaje prawie 20% ze swego budżetu, a przecież zgodnie z obowiązującą ustawą, gmina będzie musiała również utrzymywać szkoły. Zresztą ubiegłoroczna ustawa z 7 września nakłada na gminy obligatoryjny obowiązek utrzymania „żerówek” nie wspominając o przedszkolach...

W br. z 19 przedszkoli zlikwidowano jedyną, przy ul. Jagiellońskiej 1. Główną przyczyną był zły stan techniczny budynku. W to miejsce utworzono dwie nowe placówki. Przedszkole nr 1 przy ul. Barbackiego i nr 15 w b. przedszkolu 1'KP.

Od października wzrastają opłaty w przedszkolach o dwa tysiące złotych dziennie. Stosunkowo niewiele zmniejszają się ilość podopiecznych w przedszkolach (DOKOŃCZENIE NA STR. 9)



Nasi reporterzy odwiedzili dwa z sądeckich przedszkoli: nr 13 i 18. Okazją do spotkania z dziećmi i ich opiekunami był fakt zbliżających się kulminacyjnych

denta Nowego Sącza, kiedy oddawał klucze do miasta jednej dziewczynce. Jak wyglądał? Niezbyt stary z wąsami głowa mu się trochę świeciła.

Kasia: - A nie prawda, bo przez

Kocia Zofia



MALI LUDZIE O WIELKICH SPRAWACH

uroczystości związanych z obchodami 700-lecia Nowego Sącza. Przy okazji poznaliśmy zdanie przedszkolaków na inne tematy.

JUBILEUSZ

Wojtek: - Nowy Sącz założył król, który miał na imię tak samo jak mój dziadek - Wacław. Było to 700 lat temu.

Maciek: - Wcześniej były tam działki, które sprzedawano ludziom. Kiedy zbudowano domy - powstał Nowy Sącz.

Bartek: - A my z panią byliśmy



pod zamkiem.

Maria Kocańda, wychowawca: - Nie pod zamkiem, Bartusi, ale pod jego ruinami.

Karolina: - Bo były dwie wojny i zamek zniszczono.

Piotruś: Ale i tak w Sączu żyje ponad 100 tysięcy ludzi.

PREZYDENCI

Wojtek: - Ja raz widziałem prezy-

dentem jest Lech Wałęsa. On nie jest tyśy.

Karolina: - Tatusi czytał w gazecie, że do Sącza przyjedzie Lech Wałęsa. On jest prezydentem naszego prezydenta.

Lukasz: - A jego żoną jest Barbara Bushowa.

PROŚBY DO WAŁĘSY

Maciek i Lukasz: klocki „Le-

go”.

Piotrek: 10 banków pełnych pieniędzy.

Wojtek: Żeby mama była bogata i żeby podnieśli jej pensję o 10 dolarów.

Karolina: o zdrowie dla całej rodziny.

Dawid: o planetę z Marsjanami. Damian: dinozaury, co są w „Pewexie”.

Wszystkie dziewczynki: Barbie!

WŁADZA I PIENIĄDZE

Lukasz: Gdybym był prezydentem zburzyłbym stare domy i zbudował nowe. Tylko gdzie mieszkaliby ludzie przez ten czas?

Maciek: W kanałach.

Piotrek: Zmienilibym fontannę koło ratusza, żeby była w formie kielicha.

Karolina: I żeby dzieci w niej mogły pływać.

Gosia: Gdybym miała pieniądze, to bym się podzieliła z bezrobotnymi. Bezrobotny to taki ktoś, który chce pracować, ale nie może i dlatego

nie ma pieniędzy.

Lukasz: Ale bezrobotni jakoś sobie radzą; jedzą do kretynych i znających, gdzie jedzą i piją.

Adrian: Moja mama jest bezrobotna, bo od 8 miesięcy nie chodzi do pracy. Opiekuje się moją nową sióstrzyczką.

Damian: Jakbym był bogaty, to worek złota подарowałbym, dziewczynom.

Kasia: Ja bym się za to podzieliła z chłopakami. Przecielabym nasze auto na pol.

PLUSY I MINUSY SĄCZA

Piotrek: Najbardziej podoba mi się odmalowany ratusz i kamieniczki.

Karolina: A mi kościół i prezydent.

Gosia: A mi nic.

Piotrek: Jest za dużo złodziei. Z naszego mieszkaniarstwa ukradli telewizor, pieniądze i kasety.

Karolina: Jak moja mama szła z banku i miała dużo pieniędzy to Cyganie wywrwali jej z ręki torebkę.

Piotrek: Mojej mamy koleżance z pracy przecięto torebkę w autobusie.

SZCZĘŚCIE, NIESZCZĘŚCIE

Wojtek: Szczęście to jak przyjdzie wesole miasteczko, a nieszczęście - gdy odjedzie.

Kuba: A mój brat kupił trzy bilety i rajdował z kolegami fajnymi autkami. Mnie nie zabrał.

Karolina: Nieszczęściem jest, gdy ktoś złamie nogę jak mój tata.

Piotrek: A mój wujek miał dwa wypadki samochodowe i nie mu się nie stało. Tylko kuzyn Darek tak się przestraszył, że gdzieś uciekł.

(as), (B).

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 8) i żłobkach. Obecnie grupy przedszkolne liczą 25 - 30 osób, natomiast w żłobkach, w grupie najmłodszej od 15 - 20 dzieci, natomiast w grupie starszej 20 - 25.

Najdroższe przedszkole miesięcnie są os. Gołąbkowice, a żłobek przy ul. Węgierskiej. W kilku

przedszkolach utworzono specjalistyczne oddziały: dla dzieci głuchych, głuchoniemych, z die-

tą bezglutenową, dla dzieci z zespołem Downa i in. W razie potrzeby utworzone zostanie

przedszkole lub żłobek całonocny. Nauczyciele przedszkolni zarabiają niewiele ponad 2 mln zł. Jeżeli Rada Miasta zdecydowałaby o ograniczeniu ilości przedszkoli i żłobków, ich pracownicy powiększą grono bezrobotnych.

(B)

Wokół przedszkoli





Pośrodku rynku (z drobnym szlafiarem) - widoczny budynek ratusza, a w głębi fragmenty zabudowy pierzei pn. i zach. oraz wieża klasztoru opatraczkańskiego. W tle zalesione wzgórza. Budynek ratusza, piętnowy, kryty gontowym dachem mansardowym, z falistym szczytem i czworoboczną wieżyczką z cebulastym hełmem, poprzedza od frontu od wach. tj. „strażnicą wojkowa” w formie klasycystycznego portyku doryckiego.

Jubileuszowo? Odsłwinięte? Proszę bardzo...

Pole manewru dla piszącego, przy tego typu okazjach, jest niewielkie. Może spróbować iść pod prąd. Wpisanie się do chóru malkontentów grozi pojęciem w truzymy, a także może być niebezpieczne. Powtarzanie prawd z gatunku „Titanie tonie, a orkiestra gra”, jest oklepane i nudne. Ba, w czasach, gdy smutek goni za smuteczkiem, wyprzedzany przez najprawdziwsze problemy, najbardziej potrzeba odrobiny luksusu i zapomnienia, by nie skapanieć do cna. Więc igryzka, fundowane wszak z cudzej,

nie miejskiej też, kieszeni są ze wszech miar wskazane. A tego przysłowiowego chleba: miejsc pracy, poprawy warunków w szkołach, szpitalach itp., itd., Ratusz nam nie zafunduje, jeśli miłośnicy nam permanentnie dyskutują najwyższy areopag, w Warszawie, nie da mu i nam realnych możliwości. Prezes Pażgan niezmiennie i wciąż głosi, że motorem postępu i zruszenia regresu i zastoju w gospodarce, może być tylko nowoczesny, sprawdzony w wielu krajach dobrobyt, system podatkowy. Ten, który mamy, współ z obowiązującą polityką gospodarczą, wiedzie

nas w prostej linii do dna i katastrofy...

Głoszenie tego typu praw może być niebezpieczne, bowiem gospodarze miasta MO-

pięknę pisali o królewskim grodzie Goszczyński, Nalkowska, Wiktor, Kern, że wspomnę tylko tużów! Zaskoczyli mnie natomiast Marszałek. W ksiąg-

SPACERKIEM PO SĄCZU

GA być nieco podenerwowani czekającą Ich WIELKA WIZYTA, więc spodziewać się należy nadwrażliwości, która przy podejrzliwości - cóż on to znowu chciał powiedzieć - i nadinterpretacji, wiedzie wprost do awantury, niełaski. Dodam, że chętnych do pilnowania czystości naszych myśli, a może bardziej poglądów, przybywa. Nie wiadomo skąd może przyjść „strzał”, gdy zagalopuje się ręka przy pisaniu.

Zapisanie się do chóru pochlebów, także nie wygląda zbyt zachęcająco. Komu marzy się przydomek wazeliniarza?

Zresztą, sam zestaw ewentualnych pochwał pod adresem (wiadomym), nawet gdyby miał w sposób zawałowany, a więc pośrednio, trafić do uszu (właściwych) jest też ogra- ni, oklepamy i nudny. Ileż razy można mówić, że miasto tak wypiekali, Jagiellońska jest cudowna, a Rynek perłką. No wreszcie są! I basta! Należną porcję zachwytów i nie tylko dyżurnych „achów”, już odebrały i starczy. Ogie pieknie miasto postępowo miłowymi krokami coraz dalej od Rynku.

Przy okazji „okazji” potrzeba zmusiać mnie do solidniejszego przejrzenia literatury o Sądeczynie i mieście. Odkryłem, na nowo, prawdziwe perły. Jak

ce „Moje pierwsze boje” - poświęcił Nowemu Sączowi szczytę pamięci i atramentu. Zjechał do miasta po bitwie pod Marcinkowicami. Był w nim dwa dni, w grudniu 1914. Wiwatującym na jego cześć mieszkańcom poświęcił... dwa zdania. Więcej miastu, jego „rozkoszom wielkomiejskim”. Zachwycił się światłem elektrycznym, kawiarniami, wanną, fryzjerem... Jednak mo- tywem przewodnim i najważ- niejszym spotkania Pilsudskiego z Nowym Sączem, były dlań kłopoty jakie przysparzała Kasztanka... „Czarny od tłumy” rynek był tłem dla staraj Marszałka, by „wepchnąć” większą klaczkę na plac...

Przypomniałem sobie też materiały mówiące o założycielu miasta, królu Wacławie II. Rację ma kol. Jurek, który pisał kiedyś na tych łamach, iż gdyby radni wcześniej i gruntowniej zapoznali się z zyciorysem rzeczonego, to zapewne nie byłoby wokół niego tyle szumu, a i podejrzewam, że delegacja by złożyła kwiaty na jego grobie, nie jechałaby tak ochotnie za Pragę. Ale stało się. Niech się święci 700 - lecie...

Stawomir Sikora
„Dziennik Polski”

B ynajmniej nie ze względów jubileuszowych miasta, wiek- szość wójtów i burmistrzów z okolicznych gmin pragnie utworzyć strukturę związku komunalnego, który stałby się za-

jewodźkiej nie są bardzo często poparte finansami. Jak wyko- nać tzw. zadania zlecone, kiedy nie ma na to pieniędzy w gmi- nach?

Te sprawy były wątkami spotkania (już drugiego) wójtów i burmistrzów, które tym razem odbyło się w sądeckim ratu- szu. Przedstawiciele większości gmin - i słusznie - nie dają za wszelką cenę do utworzenia formalnego związku gmin pro- topłasty powiatu, choćby z tego względu, że nieznaną jest bli- żej projekt ustawy sejmowej o samorządzie powiatowym. Tak, projekt jest już w sejmie, ale nie ma innych, np. dotyczących polityki finansowej powiatu i ustawowych relacji między nim a gminami.

Tego typu spotkania, oprócz dyskusji na tematy najbardziej interesujące mieszkańców regionu nowosądeckiego... będą mia- ły na celu również poczynienie uwag w przygotowywanych projektach ustaw. W najbliższej przyszłości przygotowany zo- stanie zarys statutu ewentualnego związku gmin. Zapoznając się z nim radcy gminne, rady miast. Kiedy tylko sytuacja dojrzeje do tego, głos przedstawicieli poszczególnych gmin winien być decydujący w kwestii: jaki kształt i jakie uprawnienia będzie miał przyszły powiat. Trudno jest wyrokować, jaki będzie jego zasięg terytorialny. Wszystkie wskazuje na to, że nastąpi powrót do historii.

NOWY SĄCZ - stolicą powiatu?

ląkiem przyszłego powiatu nowosądeckiego. Nowy Sącz o- dzyskałby wtedy historyczną pozycję stolicy powiatu. Ale przecież nie chodzi tutaj tylko o prestiż. Chodzi o wspólną po- litykę w takich dziedzinach jak ochrona środowiska dorzecza Dunajca i Popradu, wspólne przedsięwzięcia inwestycyjne, wspólne stanowisko w rozmowach, choćby z administracją rządową. Bo na razie wszystko to odbywa się na zasadzie: „każdy sobie rzepkę skrobie”.

Obowiązki nakładane na gminy ze strony administracji wo-



Publikujemy fragment reportażu autorki Piotra Gryźlaka, opisyującego życie znanego kuriera i sportowca - Romana Stramki. Przypominamy, że Roman Stramka urodził się w Płaskowej w 1916 roku. Zmarł tragicznie w r. 1965.

Zaczęłam swoje „zawody” z Niemcami w październiku 1939 roku. Wcześniej, kiedy za rumuńską granicą znikały samochody wiozące dygnitarzy... Najpierw kursowały na Słowację. Wiosną 1940 r., zaliczyłem po raz pierwszy Budapeszt. Czy pamiętałeś przysięgę złożoną na wierność ojczyźnie...? Odtąd etapowo przemierzałam trasę z miasta nad Dunajem i Kamienicą do stolicy „bratanków” i z powrotem. Łatwo nam się przemieszczało: Wszak wszędzie cichała śmierć. Czy to na Eliaszkowie, w Suchoj Dolinie, Starzej Lubowni, Popradzie, Rożnawie... Długo by trzeba wymieniał te miejscowości, osady, domy, pasterskie szalasy, tajemne przejścia. Ile razy skakałeś z pedącego pociągu? Siedem czy osiem razy wpadałeś w ręce niemieckich lub słowackich śpiących. Zawsze jakimś cudem wychodziłeś cało. Lubilesz ryzyko, ale nie pisane ci było zginąć w aureoli bohatera.

... 13 razy nachodził nas Niemcy - wspominała Jadwiga Wolanin (siostra) i siostrzenice Zbyszek. Najgorszy był volksdeutscher Gorka. Początkowo nie wiedzieli, że Roman jest kurierem. Intrygowali ich, że się ukrywa. Uważali go za... szabrownika. To było chyba w marcu 1941. U nas zebrało się trochę ludzi. Przyszła Szyszkaowa, Rudek Lenc. Wieczorem poszli spać na strych do poko-

iku Romka. Gestapo zaskoczyło wszystkich. Zabrali ojca i jadała po schodach. Brat miał przy sobie pistolet, wsunął go do nogawki kalesonów. Już szykował

nic nam nie powiedział, zabrał tylko jakąś bibulę. Wnet pokazali się starzy znajomi: Gorka i Hamann. Zrobili dokładny „remont” domu. - Gdzie Ro-

ROMEK

ś się do skoku przez okno, kiedy spostrzegł, że tam czeka na niego. W tym czasie jeden z oprawców uderzył ojca, zrobiło się zamieszanie. Romek ruął po schodach, wybiegł z zamaskowanych szwabów. Przy bramie stał kapuś Błosiński, też mu nie przeszkodził. Pozostali strzelali, lecz Panu Bogu w okno... On uciekł po śniegu na bosaka...

Później wpadł w Muszynę, razem z Jurkiem Prackim. Dostał pół roku za nielegalne przekroczenie granicy. Siedział w Tarnowie. Jesienią go wypuścili, niedługo cieszył się wolnością. Wziął go z pola, kiedy pomagał ojcu. Okazało się, że wcześniej wpadła warszawska kurierka Halina Horska, która pod wpływem „badań” nie wytrzymała, typnęła Romka, że jest emisariuszem... Dostał wyrok śmierci, siedział na pojedynczej celi i czekał... na okazję. Pewnego razu strażnik zapomniał zabrać łyżkę po obiedzie. Romek zrobił z niej wytrych, a miał złote ręce. Pod osłoną mroku wydostał się z celi, zostawił gryps dla Freislerowej, która też była więzioną - uciekami! Wyszedł na strych, odczekał aż pojedzie pociąg, potem kilka skoków, straszył wyśleć rak, mur i tyle go widzieli. W nocy przyszedł Władek Świerczek

mek? - pytali. Myśmy nie wiedzieli, że uciekł. Niszczyciło go popado, zwłaszcza jego trofea sportowe. Nie darowali nawet Matce Boskiej... Zabrali mamę, siostrę, późniejszą, który odesiadł pół roku. Zarekwirowali też narty. W Budapeszcie, dokąd brat trafił, patrzono na niego podejrzliwie... Taka ucieczka wydawała się niemożliwa. Ale przecież Marusz uciekł z Montepulciano...

Pani Jadzia długo by mogła opowiadać o Romku. Ileż raz cudem ratował się od wpadki, to z Józefem Krzeptowskim, Julianem Zubkiem - „Tatarem”, sam, to znów z kimś innym. Kiedy w Budapeszcie był już Niemcy, zorganizował kilka zamachów bombowych. Po wojnie opowiadał o tym prof. Felczak z UJ. Tam też na Węgrzech wstawił się kolejną ucieczką z pedącego pociągu, który wioził go do obozu. Pomógł mu w tym niezwykle wąskie dlonie, które udało mu się wysunąć z kajdan...

I po co ci było Romku głowy nadstawić, spać w deszczu i chłdzie, przenosić broń i dokumenty, pieniądze, ludzi przeprawiać? Tyś był prawdziwym kurierem, nie „przyszywanym”. Haraczu za „usługę” nie pobierałeś, jak wielu... Kil-

ku twoich kolegów nie wróciło z wojenki... Jasiiek Szyszka, Kostek Gucwa, Świerczkowie... Ty miałeś fart. Po powrocie do domu, zdążyłeś jeszcze wygrać bieg na trasie DKK - Zabelce i z powrotem. A potem zrobiłeś się niewygodny, boś o inną Polskę walczył... Namawiali cię do współpracy, ty myślałeś o sporcie. A później jeszcze jedna ucieczka, szkoda, że przed swoimi... Ukrywałeś się w dalekim Maszewie, pod przybranym nazwiskiem. Twoi przyjaciele „Tatar” i „Tatarzyna” musieli uciekać za granicę... Jan Freisler - wierny kamrat dostał 15 lat... Czyżby mógł być większa krzywda za poniewierkę? W roku 1948 przyszła amnestia. Mogłeś wrócić w góry.

W Zakopanem godzinami gwarzyłeś z kolegami z „zielenych tras”, którzy teraz stali się druhami i przeciwnikami z naciąganych szlaków. Najlepsze lata zabrała ci wojenna i powojenna zawierucha. Formy jednak nie straciłeś, choć czwartą krzyżkę zacząłeś nosić na plecach: wicemistrzostwo Polski w biegu na 50 km w r. 1953 w Szczyrkach, medale w sztafetach, kadra... Zawody o Puchar Tatr, Memorial Bronka Czecha i Heleny Marusarzówny, złoto w Mistrzostwach Wojska Polskiego... Jakżo to był czysty sport, inny niż dzisiaj. Nie pytałeś, za ile? 2 siostra Jadzia też świetnie biegła, zajęła 3 m. w silnie obsadzonej Pucharze Karłowiczów w barwach zakopiańskiego AZS... Tatrę ci się podobało, lubilesz beskidzki, ale wolałeś Bieszczady. Tu czuleś się swojsko...

Piotr Gryźlak
„Dziennik Polski”

... To doprawdy żalostne, że ta kobieta udaje niewiniątko - mówi Henryk.

Sąd Wojewódzki rzeczywiście uchylił karę więzienia, ale postępowanie karne umorzył warunkowo, wyznaczając dwuletni okres próby. Proszę bardzo, to jest czarno na białym wyłożone w wyroku, czyżby ta pani posiadała tylko umiejętność pisania, a czytać nie umie? Przypuszczaliśmy, że ta kara w zawieszeniu powstrzyma ją przed dalszymi ekscesami. Skądże! Znowu dostajemy obrazy w listy, a wreszcie nasi przyjaciele mają poprobować opony w samochodach. Przypadek? Zwykły żłobek okoliczności? Ja się będę sama pokazała na ulicy, przyjaciele i znajomi boją się utrzymywać z nami kontakty, żeby się nie narażić na nieobliczalną panję P. Niech ona wreszcie da nam spokój!

Myślę, że to pod wpływem swojej żony, mógł być mąż wnieść sprawę o ograniczenie moich praw rodzicielskich nad młodszym synem i wyznaczyć mu kuratora - mówi Barba-

ra P. - czysta złośliwość. Chęć pogrzebania mnie całkowicie. Odwet za to, że sąd orzekł rozwód z jego winy i ograniczył mu prawa rodzicielskie. To chyba o czymś świadczy. I tym razem też mu się nie udało. Sprawa została oddalona, a w uzasadnieniu napisano: „Należy z całą mocą podkreślić, że nie stwierdzono, aby Barbara P. zaniedbywała wykonywanie władzy rodzicielskiej nad synem. To raczej wyniosłość zaniebuje wykonywanie tej władzy, nie utrzymuje kontaktu z dorastającym synem”.

... Za wiele tych wszystkich oszczerstw, jak ja mogę utrzymywać kontakt z synami, jeśli matka podjudza ich przeciwko mnie i mojej rodzinie? - mówi Stefan P. W opinii jestem dzielnie i alkoholiczkiem. Widziała pani kiedy alkoholika? A teraz niech pani zobaczyć, jak ja mieszkam, wynajmuję tę ciastną przybudówkę, w której gnieźdźmy się we czworo. Złotdziej żyłby w takich warunkach? Żyjemy bardzo

skromnie, żona nie pracuje, ja płacę regularnie, co miesiąc alimenty na synów. Wyszedłem z mieszkania niemal tak, jak stałem, z mieszkania, które

dzięki mojej pracy zostało przyzwycię umebowane, wyposażone. I owszem, związałem się z majątką kobietą, tak można powiedzieć. Obecna żona sprzedada mieszkanie własnościowe, abyśmy mogli wybudować dla nas dom, który jest na ukończeniu. Majątek mojej żony nie powinien być przedmiotem zainteresowania Barbary P. Trudno jednak, abyśmy cały dorobek życia jej zostawili i to Barbare P. gnieb. To, że wniosłem sprawę o podział majątku, jest tego trochę. Są dwa konta dewizowe, jest rozpoczęta budowa domu, a mieszkanie, w którym została Barbara P., to moje służbowe mieszkanie. Podczas kolejnych rozpraw sądowych ona wpada

wej to rozstrzygnięciu.

- Już nie mam stydu - mówi Barbara P. - Walczę o to, żeby spokojnie żyć, razem z synami. Domagam się eksmisji byłego męża, a on bez mojej wiedzy zameldował tu swoją żonę z synem i wspólne dziecko. Czuję się bezradna. Żadne moje interwencje nie odnoszą skutku.

- A gdzie ja miałem zameldować dziecko, które się urodziło? I żonę? Dziecko musi być zameldowane przy matce - mówi Stefan P. To jest moje mieszkanie służbowe. Miałem do tego prawo. Nie rozumiem, dlaczego to tak obraża Barbare P. I jakie to zagrożenie? Nie mam zamiaru sprowadzać mojej (DOKONCZENIE NA STR. 14)

F
O
T
O



Panorama Nowego Sącza z bulwaru nad rzeką Kamienicą

R
E
P
O
R
T
A
Ż



Widok z ulicy Matejki w kierunku Domu Dziecka

J
E
R
Z
E
G
O



Sąddeckie dachy (widok z okna redakcji „Głosu Sąddeckiego”)

C
E
B
U
L
I



„Maślany rynek”

Widłach rzek Kamienicy i Dunajca w końcu XIII wieku leżała ludna i dobrze zagospodarowana wieś Kamienica. Doceniając położenie strategiczne oraz możliwości komunikacyjno - handlowe tego miejsca, Wacław II - król czeski, książę krakowski i późniejszy król polski przywilejem lokacyjnym z dnia 8 listopada 1292 r. założył w tym miejscu miasto Nowy Sącz. Lokacja miasta odbyła się w prawie niemieckim, co w połączeniu z licznymi późniejszymi przywilejami stwarzało miastu dobre warunki rozwoju.

Nowy Sącz przez 700 lat swojego istnienia był ważnym ośrodkiem kulturalnym i handlowym w Małopolsce. Nowy Sącz i Sądeczanie przez siedem wieków wierni byli Bogu i Ojczyźnie. Gdyby dzisiaj nasze miasto odwiedził król Władysław Łokietek na pewno powitałby Sądeczan tymi samymi co kiedyś słowami: **WASZE IMIĘ - SĄDECZANIE WIERNI.**

Swoje 700 - lecie Nowy Sącz obchodził pod patronatem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy. W niedługim czasie spodziewamy się wizyty Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który mamy nadzieję - nie tylko oceni, ale także doceni to, jak w trudnej dla Polski chwili można zmienić miasto bez narzekania i wyciągania ręki o pomoc do innych. A czynią to Sądeczanie wspólnie z władzą miejską, która nie stara się rządzić w mieście, a stanowczo i konsekwentnie dla dobra publicznego - miastem zarządzać.

Ostatnie dwa lata przyniosły miastu inne oblicze. Miasto jest kolorowe, ukwiecone i w miarę czyste. Udało się pobudzić tkwiącą w ludziach, ale często nieujaławioną chęć uczestniczenia w życiu społecznym. To sądeczanie remontują budynki, urządzają spotkania kulturalne, zapraszają gości z kraju i zagranicy - bez wyciągania ręki do władzy o środki finansowe.

Nowy Sącz jest zaprzeczeniem tezy, że aby coś zrobić miasto musi mieć wyłącznie dużo pieniędzy. Mamy skromny budżet miejski ale jest on dzielony w zgodzie pomiędzy Radą Miejską i Zarządem Miasta. Nie było sponsorów i ofiarności mieszkańców na zorganizowanie wielu, bardzo wielu imprez jubileuszowych.

Na pewno na aktywność mieszkańców wpływa jubileusz 700 - lecia miasta Nowego Sącza. W 1990 r. Rada Miejska powołała Obywatelski Komitet Obchodów 700 - lecia miasta Nowego Sącza, któremu mam zaszczyt przewodniczyć. Komitet ten tworzy Rada Honorowa i Rada Wykonawcza. Do Rady Honorowej powołano osoby najbardziej dla miasta zasłużone. Radę Wykonawczą tworzą osoby znane w mieście ze swojej aktywności społecznej, zawodowej i finansowej.

Komitet opiera swoją pracę o zatwierdzony przez siebie program obchodów jubileuszu 700 - lecia Nowego Sącza i budżet, który składa się ze środków przekazanych z budżetu miasta (około 0,7% wpływów budżetowych) i tych, które płyną na konto Komitetu od sponsorów, firm, osób prywatnych itd.

Program obchodów jubileuszowych zatwierdzony przez Komitet Obchodów 700 - lecia nie jest zamknięty i dopuszcza szereg nie ujętych w nim imprez, które wpływają z pomysłów nie tylko członków Komitetu.

Prezydium Komitetu Obchodów 700 - lecia, które jest organem wykonawczym Komitetu pobudziło do aktywności i finansowania imprez wiele firm działających na terenie miasta. To dzięki nim program obchodów jubileuszu miasta stanowi bogatą i ciekawą ofertę, w której każdy może wybrać coś dla siebie.



Podstawowym założeniem konstruowania programu było to, aby nie był to program nudny, w którym wątki patriotyczne i wspomnieniowe przyćmią radość płynącą z urodzin miasta.

Oficjalne rozpoczęcie obchodów jubileuszowych nastąpiło w dniu 3 maja 1991 r., ale głów-

nych Zespołów Regionalnych czy też w Sądceckich Mini Liście Przebojów.

W każdą wakacyjną sobotę na sądeckim Rynku w ramach cyklu artystycznego „Panorama 700 - lecia” prezentowały dorobek artystyczny instytucje kulturalne Nowego Sącza. Nie zabrakło występów zespołów folklorystycznych, kabaretowych, a nawet pokazu mo-

ki ręcznej dla młodzieży oraz spływ kajakowy na trasie od Nowego Targu do Nowego Sącza. Komisji tej przewodził słynny niegdyś kajakar górski p. Kazimierz Kuropeska. To dzięki niemu jacht pełnomorski Dunajec uczestniczący w imprezie 500 - lecia odkrycia Ameryki nosił na swoim maszcie także flagę sądecką, a impreza tej rangi jak regaty kajakowe o puchar Europy odbyła się w ramach obchodów 700 - lecia Nowego Sącza.

Nie zapomnieliśmy także o promocji miasta. Zajmuje się tym Komisja Informacyjna Komitetu Obchodów 700 - lecia miasta i jej przewodniczący p. Zbigniew Drozd. Liczne plakaty, afisze, koszulki, plany miasta, znaczki, kartki pocztowe itd. poszły daleko, daleko w świat. Mennica państwowa wybiła specjalny, bardzo wartościowy medal jubileuszowy. Zostało wydanych wiele publikacji jak np. „Dzieje Nowego Sącza” - t. I pod redakcją prof. dr Feliksa Kiryka, album o Nowym Sączu, zbiory wierszy o Nowym Sączu W. Cichoszewskiej i Wł. Lubasiowej, „Nowosądecka lista katarska”, „Noty biograficzne Sławnych Sądcezan” itp. Prowadzona jest szczegółowa kronika jubileuszu miasta. Telewizja Kraków nakręcała piękny film o Nowym Sączu.

Nie zaniedbano także badań historycznych i opieki nad zabytkami. Komisji Komitetu, która się tym zajmuje przewodniczący p. Wacław Kawiorski.

Ze środków finansowych Komitetu poprawiono stan archiwizowania dokumentów, opracowano karty ewidencyjne dla architektury zabytkowej miasta, publikowano „Rocznik Sądecki”.

Na te i inne wymienione imprezy, uroczystości i wydarzenia organizuje środki finansowe Komisja Finansowa Komitetu Obchodów 700 - lecia miasta z jej przewodniczącym p. Michałem Woźniakiem.

Jesteśmy jeszcze przed wieloma uroczystościami jubileuszowymi, przed wielką sesją historyczną, która będzie przedłużeniem wielkiego patriotycznego widowiska historycznego o naszym mieście, które pt. „Noc św. Justa” przedstawili Sądcezanom artyści scen sądeckich i młodzież szkolna w reżyserii i scenografii Leszka Bolańowskiego.

Czekają nas wielkie i ciekawe imprezy, spotkania z czołowymi politykami a także „Tydzień Kultury Chrześcijańskiej”.

Ale przede wszystkim musimy podziękować Bogu za 700 lat miasta; za to, że jest i że żyło przez VII wieków życiem zgodnym z naszą polską, narodową i chrześcijańską tradycją.

4 października 1992 r. - mamy nadzieję, że z udziałem Pana Lecha Wałęsy, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej - zwrócimy się do Boga z największym dziękczynieniem za te przeżyte przez miasto 700 lat, ale i z prośbą o to abyśmy pozostali tak jak do tej pory, bo nasze imię SĄDECCIANIE WIERNI.

Dziękuję wszystkim, którzy w zmiany w mieście i obchody jubileuszowe wnieśli swój wkład. Wszystkie nazwiska będą wpisane w „Kronikę jubileuszu 700 - lecia Miasta Nowego Sącza”, po to aby one zaświadczały naszym dzieciom o ciągłości historycznej miasta i jego zanych obywatelach.

Przewodniczący
Obywatelskiego Komitetu Obchodów
700 - lecia Miasta Nowego Sącza

Jerzy Gwiżdż
Prezydent Miasta

700 - LECIE NOWEGO SĄCZA

BILANS

ne imprezy odbywają się w roku bieżącym. W każdy pierwszy czwartek miesiąca w sali reprezentacyjnej pięknego sądeckiego Ratusza spotykają się sądeccanie na imprezie zwanej „Czwartki u Prezydenta”. Mają te spotkania różny charakter - od wieczorów muzycznych i poetyckich, aż po występy kabaretowe i estradowe. Ciekawostką tych spotkań jest to, że zapraszamy Sądcezan dobranych przypadkowo, z książki telefonicznej. „Czwartki u Prezydenta” cieszą się ogromnym powodzeniem i - mam nadzieję - na stałe wpisały się w życie kulturalne miasta.

W miesiącu czerwcem 1991 r. w mieście gościł Niemiec z zaprzyjaźnionego miasta Schwerte. W ramach jubileuszu zapoznaliśmy sądeccan z kulturą europejską i stąd też prezentacji kultury niemieckiej - (ale i tamtejszej kuchni) w celu zbliżenia naszych narodów - nie mogło zabraknąć. Rok później tj. w czerwcu 1992 r. grupa ponad 150 - ciu Sądcezan prezentowała z wielkim powodzeniem naszą kulturę i sztukę w mieście Schwerte.

W 100 - lecie urodzin słynnego sądeckiego artysty Bolesława Barbackiego otworiliśmy Galerię Jego Malarstwa, a w Galerii Ritter urządziliśmy wystawę „Stare wnętrza mieszczarskie”.

W maju 1992 r. nastąpiło otwarcie Międzynarodowego Centrum Kultury z udziałem wielu ambasadorów i innych osobistości. W tym samym miesiącu odbyły się dwie wielkie uroczystości patriotyczne - religijne. Odświeżenie i poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci pomordowanych przez NKWD Sądcezan (w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku) oraz poświęcenia i wręczenia sztandaru Karpackiemu Oddziałowi Straży Granicznej dokonał J.E. Ks. Biskup Polowy W.P. Leszek Sławoj Głódź, a Ks. Biskup Ordynariusz Józef Życiński poświęcił sztandar Straży Pożarnej.

Orkiestry Dęte armii z Belgii, Holandii, Norwegii, Polski, Ukrainy, USA i inne uczestniczyły w „Pochodzie 700 - lecia”, a całość imprez ściśle wojkowych zamykało widowisko pt. „Orzeł Biały” zaprezentowane Sądcezanom przez Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego.

Dzieci i młodzież nie tylko mogły zaprezentować się w wielkiej paradzie sądeckich szkół, ale uczestniczyć w wielkim koncercie z udziałem m.in. Majki Jeżowskiej i w „Święcie Dzieci Gór” - Międzynarodowym Festiwalu Dzieci-

tycznych, kabaretowych, a nawet pokazu moddy.

W lipcu i sierpniu sądecczanom prezentowały się miasta Lier z Belgii i Lievin oraz Towarzystwo Bretania Polska z Francji. Przedstawiono bogaty dorobek kulturalny tych ośrodków oraz zachęcającą ofertę dla dalszej współpracy.

Wielkim powodzeniem cieszy się wystawa malarstwa i rzeźby z XV i XVI wieku „Sądecka Sztuka Gotycka”, a także wystawa pn. „Nowy Sącz w piśmiennictwie”.

Plastyczny plener 700 - lecia z udziałem artystów z całego świata przyniósł miasta wiele cennych dzieł sztuki.

W Nowym Sączu prezentowały się tacy artyści: stradowi jak Danuta Rinn, Halina Frąckowiak, Majka Jeżowska, Alicja Majewska, Andrzej Zaucha, Andrzej Sikorowski, Jan Pietrzak, Tadeusz Drożdża, Wiesław Michnikowski, Czerwone Gitary i wielu, wielu innych.

Odbyła się także wielka „Gala 700 - lecia” z udziałem najznakomitszych artystów polskiej estrady.

Wydarzenia kulturalne, nie wszystkie zresztą wymienione - organizował wraz z Komisją Wydarzeń Kulturalnych Komitetu Obchodów 700 - lecia jej przewodniczący p. Antoni Malczak.

Komisja Pracy z Młodzieżą Komitetu Obchodów 700 - lecia miasta, której przewodzi p. Kazimierz Sas zorganizowała konkursy p.n. „VII wieków Nowego Sącza” dla młodzieży szkół podstawowych i średnich, a recytatorów p.n. „Nowy Sącz w poezji” oraz na plakat jubileuszowy. Odbyły się również młodzieżowe rajdy 700 - lecia - tj. rajdy rowerowy, motocyklowy i samochodowy szlakiem pamiętek sądeckich.

Przebiegnięci i okazałe wyglądały przygotowane z ogromnym zaangażowaniem nauczycieli i młodzieży szkół podstawowych korowód historyczny. Puchar Prezydenta Miasta dla najbardziej zaangażowanego uczestnika korowodu otrzymała szkoła podstawowa Nr 13 im. Bolesława Chrobrego.

Nie zabrakło koncertów chórów sądeckich szkół, a także sejmiku ekologicznego.

Komisja Sportu i Turystyki Komitetu Obchodów 700 - lecia Nowego Sącza zorganizowała turniej juniorskich drużyn europejskich w pilce nożnej, regaty 700 - lecia w slalomie kajakowym na Dunajcu, biegi długodystansowe, turniej pil-



POCZTYLION intymny

"Jestem mężatką od 15 lat, dotąd nasze życie układało się dobrze, mamy syna, mieszkanie, samochód. Dwa lata temu dowiedziałam się, że mąż ma romans z koleżanką w pracy. Przemył okropną tragedię. Dziś, kiedy to już tyle czasu upłynęło i mąż twierdzi, że to nieprawda, to już mi nie towarzyszy, a serce rozrywa mi się, że on zadął mi taki ból, który już chyba zostanie na zawsze. Najbardziej cierpię, jak widzę ją na ulicy, ona też ma rodzinę i nie jest wcale taka młoda, żeby tak postępować. Mimo wszystko kocham swego męża i chciałabym dalsze lata spędzić z nim w spokoju i w zgodzie".

Od redakcji:

Droga Pani Alino! Jakby go Pani tak mocno kochała, to już by mu Pani wybaczyła. Oczywiście, jeśli jest co wybaczać, bo może wcale żadnego romansu nie było. No, ale zalcimy, że był, to ile lat może trwać wybaczenie - 5, 10,

50, czy może nigdy? Z Pani listu wynika, że Pani się swym cierpieniem upaka, że Pani taka pokrzywdzona, że taka biedna, że mąż taki lajdak i jeszcze się nie chce przyznać, a tamta wcale nie taka młodziutka, a lajdaczka. Co z tego ma wynikać dla Pani dobrego, dla Pani rodziny? Nic - dosłownie nie! Popiełnił błąd, co zdążyła się kadeemu człowiekowi - czy musi za to płacić całe życie? Jeśli codziennie lżejszy o tym, co zrobił, to wreszcie będzie miał trochę dosyć i sobie pójdzie, gdziekolwiek, do kugolokiwki, byle daleko od Pani. Proponujemy, by dała mu Pani wreszcie rozgrzeszenie.

Ostatnio otrzymaliśmy kilka takich listów, jak od pani Aliny - od zgorzkniałych, zapiekłych w złości, wręcz nienawistnych kobiet. Żadna nie myśli o wybaczeniu, każda rozdrapuje rany i każda pisze o tym, że kocha. Drogie Panie - pamiętajcie, że miłość, to przede wszystkim umiejętność wybaczenia.

COŚ na myszy i nie tylko

Myszy można łatwo wypłoszyć z domu przy użyciu oleandru, rumianku lub dziurawca. Należy tylko do mysich nor wysypać pokruszone liście tych roślin. Myszy uciekają, bo nie znoszą ich zapachu.

Kolnierz i mankiety brązowej, skórzanej kurtki można wyczyścić zmielonym węgłem drzewnym (jego resztki usuwamy ligniną, a potem flanelką).

Jeśli stojka skórzanej kurtki brudzi kolnierzyki koszul, można ją podszycić wewnątrz miękką flanelką w tym samym kolorze.

Zagniecenia na skórzanym płaszczu można próbować zlikwidować, ocierając je szmatką, zwilżoną słodkim mlekiem lub mieszaniną spirytusu denaturowanego i gliceryny w proporcji 2:2; po wyschnięciu wypolerować miękką, flanelową szmatką.

Filtry rybne inaczej

Gotowe filtry rybne panierowane kładziemy na rozgrzanym tłuszczu, a na wierzchu dajemy spory kawałek żółtego sera. Smażymy chwilę, aż ser zacznie topnieć i odwracamy filet. Na jego usmażoną część trzeba również położyć plaster sera. Smażymy, posypujemy majonkiem i pieprzem i zjadamy z apetytem.

HOROSKOP „GŁOSU”

RYBY 21.II. - 20.III.

Nieporozumienie, które teraz wybuchnie na jakimś poważnym tie, nie będzie wcale takie groźne, a powody poważne tylko pozorne. Szybko zorientujesz się, że wszystko można łatwo naprawić... po burzy. Pod koniec tygodnia możesz spotkać się z propozycją zawodu, nad którą warto się będzie zastanawiać.

BARAN 21.III. - 20.IV.

Wiadomość otrzymana w tych dniach będzie dotyczyła spraw bardzo osobistych, odpowiedź jakiej udzieliś, będzie mieć znaczenie na dłużej niż tylko na najbliższe siedem dni. Inne sprawy nastroczą nieco kłopotów, przede wszystkim mogą stać się powodem nieporozumienia na tie sporów kompetencyjnych, w zasadzie mało istotnych, ale dokuczliwych.

BYK 21.IV. - 21.V.

Przeżywania sentymentalne ładunek wzruszeń będzie niemally, ale znaczenie przelotne. Nie przeceniaj więc słów, ani obietnic, które w tym czasie padną. Ewentualny wyjazd właśnie teraz może okazać się bardzo dobrym rozwiązaniem skomplikowanej sytuacji. Czyżby słowa warte będą wysłuchania do końca.

BLIŹNIĘTA 22.V. - 21.VI.

Dobra pora do podjęcia działań, które mogą przynieść spore sukcesy i korzyści materialne. Może warto nawet zdecydować się na całkowitą zmianę zakresu i kierunku zainteresowań zawodowych? Nawet jeśli ci się to na razie nie mieści w głowie. Ale może po jakimś czasie?...

RAK 22.VI. - 22.VII.

Twoja sytuacja osobista może ulec pewnym zmianom. Chyba za przyczyną czynnej działalności. Komuś będzie zależeć na

twoim powodzeniu, ale... koniecznie wspólnie z nim. Nie akceptuj propozycji bez uważnego przyjrzenia się wszystkim za i przeciw. Strzeż się potknięcia.

LEW 23.VII. - 22.VIII.

Twoja koncepcja rozwiązania najbliższych spraw będzie słuszną. Zwróć jednak uwagę na to, z kim chcesz współpracować. Powodzenie zależy właśnie od trafnego doboru ludzi, których sobie wybierzesz. Nie unikaj rąk i uwag osób dysponujących większym od ciebie doświadczeniem.

PANNA 23.VIII. - 22.IX.

Rozterki związane z bieżącymi sprawami trzeba rozwiązywać powoli i nie niecierpliwie się, gdy będą miały wolno. Rozwiązać się na pewno, ale to musi trochę potrwać. Zał do kogoś bliższego uda się załagodzić szybciej, niż przewidujesz. Natomiast otrzymana teraz wiadomość okaże się problemem kłopotliwym i trudnym do rozwiązania na razie.

WAGA 23.IX. - 23.X.

Kuś rywalizujący z tobą w sprawach zawodowych zrobi krok, którego skutki mogą być fatalne. Twoje akcje wzrosną dość nieoczekiwanie. W innych kontaktach, już raczej prywatnych, nowe problemy, które ułożą się od początku korzystnie i z nadzieją na ciekawsy ich dalszy rozwój.

SKORPION 24.X. - 22.XI.

Spotkanie po długim niewiedzeniu. Bardzo udane i zapowiadające umocnienie się wzajemnych kontaktów. W sprawach zawodowych szansa na przeprowadzenie transakcji wórażąc korzystne efekty na dłużej. Był o niej za wiele nie mówić przed zakończeniem wszystkich związków z tym działem.

STRZELEC 23.XI. - 21.XII.

Jeśli chcesz, aby powodzeniem zakończyła się sprawa, do której zamierzasz właśnie teraz przystąpić, nie reklamuj jej na razie zbyt szeroko. Dopiero gdy będziesz miał pewność, że wszystko przebiega dobrze, dodaj jej blasku. W kręgu towarzyskich szansa na nawiązanie nowych, bardzo interesujących kontaktów.

KOZIOROŻEC 22.XII. - 20.I.

Trzeba zwiększyć zakres interesujących się spraw. To bardzo pomoże poprawie twojej sytuacji. Nowe twarze, nowe sprawy, warte uwagi tematy do rozmowy, to wszystko będzie miało teraz znaczenie. Twoje niedawne plany powinny ulec korekcie. Są bowiem szanse na realizację nawet skomplikowanych i ryzykownych pomysłów.

To jest rubryka dziecięcych dowcipów. Zachęcamy mamy, tatusiów, babcie, ciotce, dziadków, do nadsyłania najbardziej zaskakujących lub dowcipnych powiedzonek dzieci. Zarciki prosimy nadsyłać na adres: „Głos Sąddecki”, Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, lub telefonicznie na numer 229 - 43.

KACIK DZIECI

Oto porcja kolejnych powiedzonek naszych milusińskich:

Kubus Ścisłowicz (lat 5) pewnego razu jedzie z rodzicami autem i patrzę, jak ojciec je prowadzi, mówi z dumą: - *Tatusiu bardzo szybko samochód, bo wyprzedza wszystkie rowery...*

Raduś Micyński (lat 4) trze oczy i pyta babci: - *Czy te słodzące oczy muszą tak słodzieć?*

Nagrody - piękne książeczki, ufundowane przez księgarnię „EUREKA” (Nowy Sącz, ul. Szewalska 1), otrzymują: Kubus Ścisłowicz i Radek Micyński. Gratulujemy! Prosimy zgłosić się po nie do redakcji (adres jak wyżej); jeżeli jednak nie znają Państwo na to czasu, to wysłamy je pocztą.



Informacja

o zmianach w kursowaniu komunikacji miejskiej wprowadzonych od 1.10.1992 r.

Z dniem 1.10.1992 r. MKZ w Nowym Sączu wprowadza następujące zmiany w kursowaniu komunikacji miejskiej w obrębie miasta:

- linie nr 12, 13 i 24 zostają wydłużone do nowej pętli przy ulicy Bulwar Narwiku (około parking). Trasa tych linii do ul. Długosza nie ulega zmianie, natomiast dalej przebiegać będzie ulicami: Kościuszki - Matejki - Lwowska - Rynek - Piotra Skargi - Bulwar Narwiku. Powrót ulicami: Bulwar Narwiku - Kazimierza Wielkiego - Rynek - Dunajewskiego - Szwedzka - Wąsowiczów - Kościuszki - Jagiellońska i dalej dotychczasowymi trasami;

- linia 36 zmienia trasę przejazdu w obrębie dzielnicy Gorzków. Zmiana trasy obejmuje dodatkowo przejazd ulicami: I Brygady - Freislera - Gorzkowska - Wiśniowieckiego - I Brygady i dalej dotychczasową trasą;

- wprowadza się dodatkową linię nr 40, kursującą tylko w godzinach szczytów na trasie: Dworzec PKP - Batorego - Grodzka - Nawojowska - Królowej Jadwigi - Kilińskiego - Bulwar Narwiku - Tarnowska - Zabełce. Powrót tą samą trasą;
- uruchamia się dodatkowy kurs linii nr 35 z Gorzkowa o godz. 6.20.

Na pozostałych liniach wprowadzone zostaną drobne korekty godzin odjazdu niektórych kursów, zgodnie z życzeniami mieszkańców obsługiwanych gmin.

Powyższe zmiany mają na celu lepsze dostosowanie komunikacji do potrzeb mieszkańców miejscowości objętych zasięgiem działania MKZ.

NOC

Wsiadasz w autobus o świcie, szyby zasnułe szronem. Rozpoznajesz kolejne przystanki, kiedy zwalniają fotele stali pasażerowie.

Anna, ta z nowym tornistrem, wysiadła w pięćdziesiątym szóstym. Konrad z pierwszego balu, na przystanku Ursus. Regina i Andrzej rzadko przysyłają kartki: stożnym opuścili w roku siedemdziesiątym.

Mówią nam, że komunikacja jest coraz droższa i chociaż większość z nas ma już miejsca siedzące, czujemy się trochę nieswojo, gdyż za tę samą cenę jedziemy nadal do stacji, której nazwę szron przesłonił.

Danuta Kraciska

Małopolski Bank Żywnościowy

Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta w Nowym Sączu, przy współpracy Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej z dniem 1 września br. powołało Małopolski Bank Żywnościowy, którego zadaniem jest pozyskiwanie środków żywnościowych (w najbliższym czasie również odzieży) oraz ich dystrybucja na terenie naszego regionu.

Naszą działalnością chcemy objąć:
- Schroniska dla Bezdomnych,
- Organizacje i stowarzyszenia pozarządowe

we,
- Ogólnie dostępne jadalnie,
- Znajdujące się w trudnej sytuacji jednostki budżetowe (Szpitale, Domy Dziecka, przedszkola, Domy Pomocy Społecznej),
- Osoby fizyczne.

Jesteśmy dysponentem profesjonalnej bazy magazynowej oraz całodobowego czynnego telefonu: (0-18) 229-24.

Liczymy na współpracę z producentami żywności, hurtownikami, sklepami, instytucjami charytatywnymi oraz wszystkimi dobroczytnikami.

Mając na uwadze trudną sytuację materialną naszego społeczeństwa, zwracamy się do Państwa z apelem o zrozumienie, zaangażowanie oraz współpracę.

MAŁOPOLSKI BANK ŻYWNOCIOWY
Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta w Nowym Sączu
Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej

30 - LECIE „AKAPITU”

W kalejdoskopie imprez kulturalnych i uroczystości z okazji jubileuszu 700-lecia Nowego Sącza, nie może sympatykom sceny teatralnej umknąć fakt, że oto w najbliższych tygodniach minie 30 lat od chwili powstania Teatru Słowa „AKAPIT”. Ta bardzo popularna niegdyś gupa twórców amatorów rozpoczła swoją działalność - pod wodzą Tadeusza Szczepanka, Wacława Chrusztowskiego i Leszka Zalewskiego - w październiku 1962 r.

Pierby początkowo odbywały się w Domu Kultury Dzieci i Młodzieży przy ul. Jagiellońskiej 14. Od jesieni 1964 r. „AKAPIT” przeprowadził się do Klubu Kultury „Lachy”, by tam pracować do końca swojej działalności (1970 rok).

W ciągu 8 lat istnienia Teatru zrealizowano 14 spektakli, kilka z nich zdobyło nagrody na festiwalach teatralnych. Pierwszą premierą to „Impresje poetyckie I” z roku 1963. Następny spektakl „Pieśń o głodzie” wg Brunona Jasińskiego, zdobył główną nagrodę na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Po-

ezy w Białymostku (1963 r.), natomiast za widowisko „Wit Stwoszc” wg K. I. Gałczyńskiego „AKAPIT” zdobył II nagrodę na Ogólnopolskim Festiwalu Poezji im. K. I. Gałczyńskiego w Szczecinie (1964 r.) i jeszcze jedną z ważniejszych nagród - to Grand Prix na tymże festiwalu, ale w 1966 r. - za „Moje państwo” wg Jerzego Harasymowicza. Ostatnim spektaklem Teatru było przedstawienie pt. „Dwunastu” wg poematu Aleksandra Błoka (premiera w kwietniu 1970 r.).

Aktywny Teatr zdobywał liczne nagrody w konkursach recytatorskich. Wymienimy kilka nazwisk: Renata Modrzewska, Wiesław Kolarz, Krystyna Sączko - Rópek, Edward Znamirowski, Jadwiga Klusek - Dobrzańska, Leszek Zalewski, czy Janina Nowak - Olszowska. „AKAPIT” nagrywał wielokrotnie dla Polskiego Radia, był również prezentowany w telewizji. O „AKAPIT” pisali m.in. Tadeusz Kudliński, Leszek Mazan, Andrzej Warzecha, Jerzy Lovell, Tadeusz Robak, Janusz Roszko, Julian Przyboś.

Opotkaniu jubileuszowym jeszcze napiszemy, lecz już teraz zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich byłych członków „AKAPITU” o jak najszybsze nawiązanie kontaktu z Lidią Czechowską, zamieszkałą w Nowym Sączu przy ul. Broniewskiego 16/D/7, lub z Leszkiem Zalewskim (adres: 71-402 Szczecin, ul. Unisław 2/38).



CO SIĘ NIE ROBI DLA DZIECI. W rodzinie państwa Jolanty i Stanisława Stolarzów przyszła przed dwoma laty na świat córka Kinga. Tata zakupił dla niej i wybudował ładny, stylowy dom przy ulicy Lwowskiej nadając mu imię „Kinga”. Dom i pomieszczenia sklepowe niedawno poświęcił książd Stanisław Lisowski. W domu „Kinga” pani Stolarzowa i Danuta Hruby prowadzą sklep obuwiczny z obuwieniem tanim, ale dobrym. Jako jeden z nielicznych sklepów - od swoich klientów przyjmuje reklamację, co daje rekompensację, iż Klient będzie tam szanowany.

KLUB JEDNEGO KWINTALA. Przewodniczącą Rady Miasta, Ludomir Krawiński, jest założycielem klubu towarzyskiego, zrzeszającego mężczyzn słusznej postury, którzy swoją „żywą” wagę przekroczyli sto kilogramów. Panowie z brzuszkami, tzw. żywe zaprzeczenia polskiego kryzysu, są w klubie mile widziani. Halo: kwintal, odzew: wystąpi!

NIEWIARA KONKURUJE ZE SKUBISZEWSKIEM. Po podpisaniu kolejnej umowy partnerskiej z Przewodem, Krzysztof Niewiara, członek Zarządu Miasta ds. kontaktów zagranicznych, został przez znajomych nazwany twórcą czworonoga Wyszehradzkiego. Po drodze niejako, oprócz Starej Lubawki i Przewowa, nawiązał kontakty z władzami miast ukraińskiego Mukaczewa i węgierskiego Nyireghazy.

(J)

Fakty: w 27 numerze „Głosu” ukazał się reportaż z Gródka n/Dunajcem pt. „Alibaba i rozbójnicy”. Przedstawiliśmy w nim rację dwóch stron: właściciela lokalu „Alibaba” i wójta gminy. Właściciel „Alibaby” chciał w swoim lokalu pro-

wójta, machającego nam przed nosami decyzją Urzędu Rejonowego w Nowym Sączu (w której zawarte są wymagania w stosunku do „Alibaby”), przedstawiliśmy z całą skrupulatnością. Po ukazaniu się reportażu, przewodniczący Rady Gminy, Zygmunt Paruch, wziął w obronę

się nie czepta, bo wójt zawarł umowę z publikim zapijadem „Grodzisku”, na mocy której jego klienci mogą siusiać w tamtejszych pisuarach. Dziwna rzecz, ale właściciel „Alibaby” wpadł na podobny pomysł. Nie chciał wyrzucić szmalu na budowę szamba, więc zwrócił się do gestora pola namiotowego, aby ten, po sąsiedztwie, wynajął mu swoje ubikacje. I tu kłops. Gestor - podległy Radzie Gminy i Wójtowi - nie zgodził się, nakazując budowę szamba. Biznesmen Konicki, a i wójt zarazem - tużce kasę w swoim zakładzie. Jego „klienty” sikają w Grodzisku (podobnie jak innymi smażalnią czy piwiarnią), „Alibaba”, ani nie tużce kasy, ani nie zaprasza klientów, bo ci nie mają gdzie sikać. O to właśnie chodziło nam w artykule. Przykro, że władze w Gródku nie wyciągnęły z tego wniosku. Ba, pewien dziennikarz „Gazety Krakowskiej”, cytując w dwóch trzecich nasz artykuł i po wysłuchaniu racji wyłącznie jedną stronę, czyli wójta, opłul „Głos Sądecki” za nierzetelność. Przypominamy w tym miejscu, że my podaliśmy rację obydwu stron - bez komentarza. Red. (mik) z „CK”, „wypil kawę” tylko u wójta. Bez komentarza.

(KIK)

Wraz z dzieciństwem odeszły lany ziół, nasze schronienie przed światem dorosłym. Zatrważone jak my pobliżskim mrocznym cmentarzem, patrzyły czule na leniwą Łącznik, ocean naszej dorosłości i przypuszczając za nim barwnie ogródki, naszą życiową przestrzeń i spizarnię. Łącznik - rzeczułka tak hojna jak mała - nieustająco i szczerze obdarowywał nas niedo-

REMINISCI EST

rosłymi rybkami, żabim skrzekiem, kijankami, ropuszkami i pijawkami. Ogromny transformator na progu Długosza i Rejtana, donośnym i groźnym „graniem” strzegli granic miasta i witali chłopięce furmanki. Nie mógł jednak, nieborak, dostrzec ogniody Wygody - teraz rośnie tam hala sportowa - celu naszych niecných, złodziejskich eskapad. W przedszkolu sióstr Felicjanek anielsko dobra siostra Benigna ufała, iż z takich lotrzyków jak ja, Wojtek Tomaniński, Jacek Dobosz czy Leszek Mazan wyrósł kiedyś księża. Myślę, że jej szczerzoliwie i wszystkowiedzące serce nie chciało widzieć mroków naszych zdegenerowanych duszy. Służący Michał, osobnik wielce ponury i niebywale impulsywny, a umysłowo na naszym poziomie, widząc głośnie pływające w zbożu, lub słyszając: - Michale, co robisz na skale?... - rozjuszony ganiał nas niemilosierdzie, a i nierzadko śwignęła lśniąca kosa. Dorozka mrukliwego Sikory, bądź zrzędlatego Kozy - gdy udało się usnąć czujność bezwzględnej nala - potrafiła unosić nas w odległą podróż, bo aż do placu targowego, gdzie potem rozsiadł się dworzec PKŚ. Czas przekreślił luki i proce. Zabrał „zosi”, „kapki”, „główniki” i „strulki”. Kamieniste ulice i chodniki zalali asfaltem. Zarzucił blokami i rzeżącymi pojądami. Nie ma już ciszy, przestrzeni, kumpli i bezroski. Jest ruch, gwar, obcość i beznadziejna tęsknota za tym, co minęło.

Jerzy Dryla

„Alibaby” ciąg najdalszy

wadzić wakacyjną dyskotekę, zaś wójt nie godził się na to.

□

Czesław Konicki, wójt i biznesmen przysłał nas w sposób dość „egzotyczny”. Z góry uprzedził, że nie znosi dziecinnar, gdyż często źle o nim piszą. Na pytania dotyczące legalności funkcjonowania „Alibaby” odesłał nas do przepisów, Dzienników Ustaw i telewizji. Gdy zaś zapytaliśmy dlaczego w ub.r. „Alibaba” uzyskała pozwolenie na działalność dyskotekową (w tym roku już nie) - odesłał nas do swego adwokata. Argumenty

szlachetnego wójta. Bliznał, nam iż publikujemy wiadomości niesprawdzone, powołał się na jakiś paragraf Prawa Prasowego i kałal nam zamieszczyć jego sprostowanie. Zrobiliśmy to bez komentarza. Obszerne pismo Pana Przewodniczącego powołuje się na decyzję Urzędu Rejonowego. UR zakazał „Alibabie” dyskotekowania. Dziwnym trafem pismo P!P przemilcza, iż rzeczony wójt - biznesmen otworzył w Gródku (vis à vis „Alibaby”) kafejkę, czy może knajpkę. Sprzedaje tam się jedzonko oraz piwko. SANELID

Pocztylion 

Pocztylion 

Pocztylion

W związku z nieprawdziwą informacją, jaka została zamieszczona w nr 30(96) z dnia 20.09.92 w artykule pt. „Nabijanie w butelkę” uprzejmie proszę o zamieszczenie na Waszych łamach następującego sprostowania:

Istotnie, do tut. Oddziału PIH zgłosił się klient, który załaził się w imieniu powołanej w w/w artykule p. Izabeli Sach na sposób załatwienia reklamacji przez firmę, której jednym z właścicieli jest p. Henryk Dobrzański.

Klient zeznał przede mną pouczony, że tego rodzaju sprawy - zgodnie z obowiązującymi przepisami - rozpatruje sądy powszechne, względnie - ale tylko wtedy, gdy strona przeciwna wyraża na to zgodę - Polubowny Sąd Konsumentów przy Okręgowym Inspektoracie PIH w Krakowie, ul. Wiślna 3.

Ponieważ jednak klient ten złożył w dniu 5.09.92. formalną

skargę (na piśmie) prosząc, by przed ew. skierowaniem pozwu, PIH oceniła zasadność jego roszczenia, bezwzględnie zlecilem przeprowadzenie kontroli w sklepie p. Dobrzańskiego przy ul. Jagiellońskiej. Kontrola ta miała miejsce w dniach 7 - 9.09.92. W jej wyniku stwierdzono m.in., że reklamacja zgarką załatwiono w sposób zgodny z przepisami, tym samym więc zasadność skargi klienta jest co najmniej problematyczna.

W wyniku jednak dalszego postępowania mediacyjnego, posługując się argumentacją pozaprawną (zasady współzycia, dobre imię firmy itp), pan Dobrzański zgodził się zwrócić p. Sach równowartość zakupionego przez nią zgarkę, tj. kwotę 600.100 zł. mimo, iż w międzyczasie dokonano już zmiany mechanizmu i zgarek działał bez zarzutu. Opowieszmy p. Izabeli Sach została przez PIH powia-

domiona pismem z dnia 16.09.92 (kopia pisma do wglądu w tut. Oddziale). Tak więc stwierdzenie w w/w artykule, że interwencja PIH skończyła się fiaskiem, nie odpowiada prawdzie.

W tej sytuacji dziwić może najbardziej postawę klienta, który sprzedając efekty mediacji, której tut. Oddział PIH się podjął, uznał za stosowne wprowadzić w błąd tam. Tygodnik, informując opinię publiczną o rzekomym fiasku naszej interwencji.

Nie będą zdziwiony, jeśli po nagłośnieniu tej sprawy, klient będzie musiał jednak dochodzić swych roszczeń na drodze sądowej.

Z upoważnienia Okręgowego Inspektora Kierownik Oddziału Nowy Sącz mgr Andrzej Wójtowicz

Pocztylion 

Pocztylion 

Pocztylion



Po ukazaniu się mojego artykułu pt. „AIDS, kila i cholera”, pani Małgorzata Kwiatkowska, lekarz kierujący Poradnią Uzdzieleń Lekowych, specjalista psychiatry, przysłała na adres Redakcji wyjaśnienie. Wynika z niego, że popełniłem błąd pisząc, iż głównym trzonem lekomaniów są ludzie uzależnieni od środków zażywanych na schorzenia wieńcowe. W obszernej informacji pani M.Kwiatkowska wyjaśnia problem, a zarazem przebacza mi, twierdząc, że nie wszyscy znają się na wszystkim. Tak jest istotnie. Za swoją niezamierzoną pomyłkę przepraszam Panią i naszych Czytelników. Szkoda jedynie, że z pisma nie dowiedziałem się od czego głównie uzależnieni są lekomani. (as)

PARTYJNE FAUX PAS

W ostatnim „Głosie” zamieściliśmy „Partynny Fotoreportaż”. Podpis pod zdjęciem pani Anny Zwolińskiej-Lipińskiej brzmiał: UD. Chochlik drukarski okazał się niemilośny. Wszak pani Ania jest członkiem Partii Chrześcijańskich Demokratów. Przepraszamy. (as)

na zajątr

Nie dawała mi spokoju sprawa z Walkiem i po południu wybrałam się do Kolonii. Poszłam przez ławę. Chciałam zyskać na czasie, bo to bliższa droga niż przez miasto i zarazem nęciło mnie ujęcie ogródków i łąk w wiosennej krasie. Dotąd nie odmawiałam swego udziału w pracy społecznej i było mi przykro, iż tym razem wykręcałam się, mimo ważnych powodów.

W przykłączonych okolicach zieleni i kwiaty rosły bujniej i barwniej, przynajmniej tak mi się zdawało. Ciepło, bezwzględnie popołudnie, opromienione blaskami zachodzącego słońca, wydobyło dodatkowo powabę tego uroczego miejsca. Wokół złożyły się kobierce kaczek, bieleły stokrotki i konizyna. Brzęczenie much, denerwujące

„Przehyba ŻYJE”

Są miejsca w Beskidach, których żaden katalizm nie jest w stanie wymazać nie tylko ze świadomości górskich turystów, ale i służenia im gością, noclegiem i posiłkiem. Bez wątpienia należy do nich Przehyba.

Andrzej Matuszczyk

Już dzisiaj zaczyna się trwający do 4 km. III Prywatny Górski Rajd „Sympatyczna Schroniska PTTK”. Trasy: jedno- dwu- trzy- i czterodniowe. Przypomnijmy, że 17 grudnia w ub.r. przehybskie schronisko spaliło się prawie doszczętnie. Tytko nieugiętej woli i zapalowi Oli i Jana Bielaków, małżeństwa, które nie tylko siebie, ale i góry ukochało, zaudziacza należy, że Przehyba znów czeka na turystów. Bielakowie nie poprzest

tali na tym tylko. Organizują spotkania i rajdy dla wszystkich tych, którzy góry biorą na serio. Tacy są. (AS)



Jan Bielak - na pierwszym planie, drugi z lewej na tle zgłiszcz dawnego schroniska.

blyszczy. Codziennie pierze i prasuje do polszy. Lubię żonę Walka, bo jest sympatyczna, nie zajmuje się plotkami i nikogo nie obmawia. Zauważyłam, iż przed jej broni przywar ludzkich, niż je krytykuje. Paulina poczęstowała mnie maślaną i podała placek z niedzieli. Joachimek wdrapał mi się na kolana, malenki Stasiu bez przerwy czepiał się matki. Walek był oczywiście w Domu Robotniczym i Paulina posłała po niego dziecko sąsiadów. Brat przyszedł zaraz, domek ich stoi niemal naprzeciwko Domu Robotniczego.

Od razu wyjaśniłam mu cel swojej wizyty - Nie mogę zostać głucha na żadną akcję - przyznałam się - i dlatego nie odmawiam wam pomocy. W czym mogę się przydać? Brat przeprosił mnie i pobiegł do Domu

Robert zasiał śpiewaków swym donośnym głosem. Z ochotą zgodyłam się ułożyć wspólnie z nim program pogadanek dla kolejarzy. Fröhlich zna potrzeby oświatowe swych kolegów, ja dysponuję szerszym horyzontem w kilku dziedzinach, powinniśmy więc uzgodnić naliczyć całą akcję na jesień i zimę. Teraz już nie warto zaczynać, wszyscy myślą o majówkach, potem o jagodach i grzybach, o kąpielach w rzekach i spacerach po strzeleckim parku. Na odczyty nalepsza pora to jesień.

Wracając od Wolków wstąpiłam do Makarych. Justynka mieszka kilka domków od brata w stronę ulicy Batorego. U siostry rzeczywiście poruszenie, bo dwoje dzieci chorzy i Justynka obawia się, czy to nie influencja. Gorączki wysokiej nie mają, ból ja gardła i głowy. Zwinęliśmy dzieciom spiry wełniany szalikami na okład ze spitysu i napiliśmy je herbatą z malin. Justynka skończył się zapas soku, więc obiecałam przysłać jeszcze dziś wieczór Jądzwikę z flaszka klarownego syropu malinowego. U Justynki skromnie, Hieronimek czytał książkę i zaraz pochwalił mi się dobrą cenzurą w szkole. Szwagra nie było. Od pewnego czasu zapisał się za namową Wolków do orkiestry kolejarowej i z zapalem uczęszcza na próby. Entuzjazm członków kapeli wzmagają zapowiedzi uczestnictwa w uroczystościach w Krakowie w lipcu w związku z obchodami 500-lecia bitwy pod Grunwaldem. W Krakowie zostanie odsłonięty pomnik upamiętniający to doniosłe wydarzenie w dziejach naszego kraju i spodziewany jest wielki zjazd Polaków spod trzech zabiorów.

Doczekałam się powrotu szwagra i wysłuchałam jego superlatyw o kapelmistrzu orkiestry, panu Janu Jelonku, całym sercem oddanemu muzykantom. Makary odprawił mnie do domu i zabrał sok dla dzieci. (cdn)

Gabriela Danilewicz

PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

w mieszkaniu, tutaj nie sprawiło mi przykrości. Szemrząc sennie strumyk okalały wonne konwalie. Gdzieniedzie wykiwały bladeżółte, wiotkie naczynie i soczyste jaskry. Z oddali zabiły się wśród zieleni muru klasztorne. Przeszłam targowicę, koniec ulicy Długosza i skręciłam w stronę Kolonii. Bratowa polewała kwiatki w maleńkim ogródku. Dwoje dzieci Pauliny i Wolków, dwuletni Joachimek i ośmioletni Stasiu, uciepnie spódnicy matczynej, przyglądali mi się ciekawie. Dzieci są plowowłose i mają piękne oczy koloru niezapomnianki. Paulina zaraz odstawiła konewkę i zaprosiła do pokoju.

W domku brata wszystko lśni czystością, gdyż Paulina pedantycznie dba o porządek. Śmiejęmy się, że u niej nawet pogrzebac

Robotniczego. Paulina wyjaśniła mi przyczynę zachowania Wolków i opowiadała o Justynie, której dzieci zachorowały. W takiej sytuacji zaraz pojdę do siostry. Walek wrócił po chwili z młodym kolejarzem o śmiałym spojrzeniu niebieskich oczu.

To mój młodszy kompan, Anielciu, Robert Fröhlich - przedstawił. Bardzo potrzebuje twoich rad.

W ten sposób poznałam gorliwego działacza oświatowego i socjalistycznego wśród kolejarzy. Robert Fröhlich był czeladnikiem tokarstwa w warsztatach kolejarzów. Pozostawał pod dużym wpływem pana Ryszarda Mędlarskiego, tego nieustraszonego patrioty i orędownika kolejarzy. Pan Mędlarski zachęcił młodego Fröhlicha do wstąpienia do chóru „Echo”, któremu patronował, i odtąd



firma z 42-letnią
tradycją budowlaną

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

BUDOWA, ROZBUDOWA budynków

REMONTY

PRACE WYKONCZENIOWE
(malowanie, tynkowanie,
układanie fliz, parkietu itp.)

PRACE INSTALACYJNE
(wod-kan, CO, elektryczne)

USŁUGI ŚLUSARSKIE
i wyroby z masy betonowej

świadczący usługi

© ALT

Przyjmujemy zlecenia od osób fizycznych i prawnych.
Wyceniamy rachunki, które są podstawą oświadczenia
dochodowego. Sprawdźcie, kto świadczy usługi
od NAS!

PBK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 228-20

© ALT

JESTEŚ NERWOWY?

PRZYJDŹ NA PIĘCIODNIOWE
SEMINARIUM ANTYSTRESOWE.
SPOTKANIA W SALI KLUBU "PIAST"
przy ul. Nawojowskiej godz. 17.00
już od 5-9.X.



wstęp wolny

Pan Janusz Łukasik Restauracja „Imperial” Nowy Sącz ul. Jagiellońska 14

Warszawa, 10.09.1992

Komitet Organizacyjny II Europejskiego
Symposium Akarologów składa serdeczne
podziękowania za zorganizowanie uroczystej
kolacji dla uczestników Naszego Sym-
posium EURAAC.

Sprawną i miłą obsługą, jakością zaproponowanych dań oraz ciepłą atmosferą sprawiła, że nasi goście z całego świata czuli się u Państwa znakomicie. Jesteśmy przekonani, że wielu z nich na długo zachowa w pamięci te parę godzin i z przyjemnością ponownie odwiedzi państwa lokal.

Dziękujemy raz jeszcze.

Prof. dr Danuta Kropczyńska
Prezydent EURAAC
oraz Komitet Organizacyjny EURAAC:
B. Czajkowska

PROKOM

Sklep z obuwiem (nowo otwarty) - zaprasza.
Nowy Sącz, Lwowska 9

Ekspresowa, indywidualna nauka profesjo-
nalnych języków angielskiego i niemieckiego
na materiałach zagranicznych.
Przez dwa lata wykładałem po angielsku i
niemiecku na Uniwersytecie Europy Zachodniej.
Wiadomość, tel. 258-65.

FIRMA HANDLOWA

HERSE.

tel. 253-35 ul. Armii Krajowej 13

PROWADZI SPRZEDAŻ
W DOMU TOWAROWYM
"HERMES"

hurtowa

artykułów wielobranżowych:

- ◆ ciepła bielizna
- ◆ koszule męskie
- ◆ znicze
- ◆ ogrzewacze olejowe
- ◆ piece akumulacyjne
- ◆ termowentylatory
- ◆ art. papiernicze
- ◆ art. chemiczne i środki
czystości wysokiej jakości
dla szpitali, hoteli, szkół
przedszkoli i gastronomii
oraz
sprzedaż detaliczną mebli i wyposażenia mieszkań

© ALT

ZARZĄDZENIE NR 1/92

Zarządu Miasta Nowego Sącza z dnia 18 września
1992 r. w sprawie zakazu sprzedaży napojów alko-
holowych

Działając na podstawie art. 41 ust. 2,
w związku z art. 40 ust. 3 ustawy z dnia
8 marca 1990 r. o samorządzie terytorial-
nym (Dz.U. Nr 16 poz. 95, Nr 32 poz.
191, Nr 34 poz. 199, Nr 89 poz. 518,
Dz.U. z 1991 r. Nr 4 poz. 16, Nr 110 poz.
473) Zarząd Miasta z a r z ą d z a c o
następuje:

§ 1

Wprowadza się zakaz sprzedaży na-
pojów alkoholowych na terenie miasta
Nowego Sącza w okresie od 3 paździer-
nika od godz. 19.00 do 4 października
1992 r. do godz. 24.00.

§ 2

Określony w § 1 zakaz nie dotyczy
podawania napojów alkoholowych w zak-
ładach gastronomicznych.

§ 3

Zarządzenie podlega ogłoszeniu w for-
mie obwieszczenia.

§ 4

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogło-
szenia.

Prezydent Miasta
Nowego Sącza

I/- Jerzy Gwiżdż

„PODHALE” zaprasza

W dniach 30 września - 6 październi-
ka kino „Podhale” zaprasza sądeckich
kinomanów na następujące pozycje:

- godz. 15: „Karate Kid II”, produkcja U-
SA. Tytuł mówi sam za siebie. Kontynu-
acja przygód mścącego krzywdy
rodzinne młodego mistrza karate. Sensu
i logiki w tym w sumie niewiele. Ten
brak kompensuje atrakcyjność obrazu,
znakomite zdjęcia i pokazy walk. Coś
dla amatorów mocnych wrażeń.

- godz. 17: „Europa, Europa”, produkcja
niemiecka, reżyseria Agnieszka Holland.
Film oparty o historię żydowskiego
chłopca, który podczas trwania II wojny
światowej przechodzi prawdziwą meta-
morfozę: w pierwszej wychowywany jest
przez sowieckich komunistów, by trafić
w szereg Hitlerjugend.

- godz. 19: „Poślubiona mafia”, produkcja
USA, reżyseria Jonathan Demme. Cała
akcja zaczyna się z pozoru niewinnie.
Grozna narasta w miarę rozwoju fabuły.
Dramat gangsterski zrealizowany przez
twórcę m.in. słynnego „Milczenia owiec”
oraz „Dzikiej namiętności”.

(de-wu)



Walki wschodu OGNISKO „KARATE”

Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Karate” w Nowym Sączu istnieje od 14 lat. Szeffe mu kobieta (!), pani prezes Janina Cempa. Dzięki głównie jej pasji, rozwijają się różne style walki: karate kyokushinkai, kick - boxing, judo.

Sekcja kick - boxingu działa od 3 lat. Jest pełnoprawnym członkiem Polskiego Związku Kick - Boxing, który z kolei jest członkiem światowej organizacji kick - boxingu amatorskiego WAKO. Zawodnicy nowosądecki zdobywali liczne laury na zawodach rangi ogólnopolskiej. Mirosław Śmętek był mistrzem Polski juniorów w semi - contact (Rzeszów 1990) i brązowym medalistą w Siemiatyczach w 1989, gdzie brązowy medal w swej kategorii wywalczył również Jerzy Bąba. Srebrny medal Mistrzostw Polski seniorów wywalczył w semi - contact Marcin Wójs po przegranej w finale z mistrzem świata Piotrem Siegoczyńskim. Wiele zawodników, znajdujących się dzisiaj na listach

rankingowych full - contact (Andrzej Śliwa, Radosław Pietrzkiewicz, Henryk Piwo-war, Tadeusz Wiśniowski) przez kilka lat zdobywało swoje umiejętności i doświadczenie właśnie w ognisku „Karate”. Warto wiedzieć, że w kick - boxingu oprócz udziału w zawodach w 3 wersjach: semi - contact, light - contact, full - contact, istnieje również promocja w formie uzyskiwania stopni (od 1 kyu do 1 dan).

W ciągu roku szkoleniowego odbywa się 6 turniejów kick - boxingu w strefie południowej, do której należy sekcja nowosądecka, 3 turnieje w wersji semi - contact i 3 turnieje w wersji light - contact. Najlepsze wyniki wyłonieni na tych turniejach biorą udział w Mistrzostwach Polski. Zawody odbywają się w kategorii juniorów i seniorów. W kick - boxingu walczą również dziewczęta. Wypada przypomnieć, że mistrzynią świata w wersji light - contact z Londynu w 1991 r. jest Agnieszka Rylik z Poznania.

Solidne podstawy i umiejętności walki można zdobyć w sekcji kick - boxingu Ogniska TKKF „Karate” w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 21, tel. 200 - 42.

(dan)

Piłka nożna LIGA „PIĄTEK”

Trwa zorganizowany przez Międzyszkolny Ośrodek Sportowy turniej, tzw. „piątki piłkarskie” dla dzieci ze szkół podstawowych, urodzonych w roku 1980 i młodszych. Podczas zawodów finałowych, 5 października br., gościć będziemy w Nowym Sączu srebrnych medalistów Olimpiady w Barcelonie w piłce nożnej, wychowanków sądeckich klubów: Aleksandra Kława oraz Piotra Świerczewskiego. Po meczu, około godz. 12.00 przewidziane jest spotkanie z olimpijczykami (odbędzie się ono w Szkole Podstawowej nr 2 im. Królowej Jadwigi), na które organizatorzy serdecznie wszystkich zapraszają. Zawody młodych adeptów futbolu rozgrywane są na Międzyszkolnym Stadionie im. Romana Stramki.

(dan)

Piłka nożna

GRAJĄ OLDBOYE

Rozegrano pierwszą kolejkę rundy rewanżowej Ligi Oldboyów, zorganizowanej przez Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Nowym Sączu. Użytkano następujące rezultaty: *Start Nowy Sącz - Dunańec 2 : 5, Oświatła Nowy Sącz - Koziołki Brzesko 3 : 0, Sandejca - Kinga Starý Sącz 9 : 1.*

Tabela po 6 kolejkach spotkań:

1. Sandejca	12 34 - 6
2. Oświatła	8 19 - 18
3. Dunańec	6 28 - 19
4. Koziołki	6 23 - 14
5. Start	4 18 - 17
6. Kinga	0 4 - 50

Mecze oldboyów odbywają się w poniedziałki. Ostatnią serię zaplanowano na 19 października.

(dan)

Lekkoatletyka

SUKCESY W KRAKOWIE

Pod wodzą trenera Marka Krocza, w rozegranych w Krakowie Mistrzostwach Okręgu Krakowskiego w Lekkiej Atletyce młodzików, udział wzięło trzech młodych sportowców z Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Beskid” Nowy Sącz. Młodo nam donieść, że wracają oni z podwawelskiego grodu z tarczą. Marcin Rembiasz (rocznik 1977) okazał się bezkonkurencyjny w biegu na 1.000 m, osiągając czas 2.42,29, drugiego zawodnika wyprzedzając aż o 7 sekund. To prawdziwy nokaut! Czwartą lokatę na tym dystansie wywalczył utalentowany Bartłomiej Saweczko (1979) z czasem 2.57,93. Bartek, to syn znanego ongiś ciężarowca, Jerzego. Niedaleko upadło więc jabłko od jabłoni. Wreszcie jedyna przedstawicielka pily pięknej - Agnieszka Wiczorek (1977) - była druga na tysiąc metrów. Jej czas - 3.29.17. Lekkoatletyka nadal więc w Sączu żyje.

(dan)

Modelarstwo kosmiczne PÓŁNOC KONTRA POŁUDNIE

Na lotnisku Aeroklubu Grudziądzkiego w Lisich Kątach rozegrano Mistrzostwa Polski w modelarstwie kosmicznym seniorów. Na starcie stanęło 21 zawodników z różnych stron Polski. Oprócz rywalizacji indywidualnej, toczyli się swoisty pojedynek północnych rejonów Polski z południowymi. Ostatecznie modelarze z aeroklubów południa zdobyli 6 medali, z północy - tylko 3. Oto zdobywcy medali:

- kategoria raket czasowych ze spadochronem (klasa S3A): 1. Jerzy Boniecki (Aeroklub Grudziądzki), 2. Marek Dymek (Aeroklub Podhalański - instruktor Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Muszynie), 3. Wiesław Rymarz (Aeroklub Rzeszowski);

- kategoria raket czasowych z taśmą (klasa S6A): 1. Andrzej Wazło (Aeroklub Rzeszowski), 2. Piotr Malczycki (Aeroklub Krakowski), 3. Wojciech Pokwicki (Aeroklub Grudziądzki);

- kategoria raketoplanów (klasa S4B): 1. Piotr Malczycki (Aeroklub Krakowski), 2. Zbigniew Horoszo (Aeroklub Rzeszowski), 3. Sławomir Lasocha (Aeroklub Grudziądzki).

Srebrny medal Marka Dymka jest 113 medalem Mistrzostw Polski zdobytym przez modelarzy Aeroklubu Podhalańskiego oraz 30 wywalczonym przez reprezentantów Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Muszynie. Gratulujemy!

(dan)

Lekkoatletyka - II BIEG ULICZNY

10 października br. o godz. 11.00 do II Nowosądeckiego Biegu Ulicznego na trasę: Aleje Wolności, przez ul. Mickiewicza, Planty, wyruszą udziołnicy lekkoatletyki sądeckiej. Organizatorami tej cennej imprezy są Urząd Miejski, Wydział Kultury, Oświaty, Zdrowia i Turystyki oraz Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Nowym Sączu. W zawodach może uczestniczyć każdy, kto skończył 12 lat i posiada aktualne badania lekarskie. Biegi przeprowadzone zostaną z podziałem na kategorie wiekowe: kobiety 1978-80 - 1 okrążenie (ok. 1.500 metrów), 1974-77 - bieg otwarty (2 okrążenia), 1957-73 - bieg otwarty (2 okrążenia), 1956 i starsze - bieg otwarty (2 okrążenia), mężczyźni: 1978-80 - 1 okrążenie, 1974-77 - bieg otwarty (3 okrążenia), 1957-73 - bieg otwarty (3 okrążenia), 1956 i starsi - bieg otwarty (3 okrążenia). W biegu otwartym wystartują również za-

wodnicy niepełnosprawni z podziałem na grupy: Grupa B - niewidzący i niedowidzący, grupa LW - porażenia i amputacje. Zgłoszenia należy składać do 6 października na adres: MOŚ w Nowym Sączu, ul. Lenartowicza 4, tel. 205 - 19, z podaniem roku urodzenia. Dla zwycięzców poszczególnych biegów przewidziano puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe. Oto minutowy program zawodów: 9.45 - rozpoczęcie pracy biura, wydawanie numerów i kartek startowych przy wejściu do DKK; 10.45 - otwarcie zawodów na placu przed DKK; 11.00 - start biegu dziewcząt 1978-80; 11.20 - start biegu chłopców 1978-80; 11.40 - start biegu otwartego kobiet z podziałem na grupy wiekowe; 12.10 - start biegu otwartego mężczyzn; 12.45 - zakończenie zawodów, rozdanie nagród.

Być może wyróżną w naszym mieście następcy Malinowskiego czy Panfilu... (dan)



„Głos Sąddecki” rozmawia z trenerem - legendą, prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej **Kazimierzem Górskim**.

- Panie Prezesie, odnoszę wrażenie, że jakoś dziwnie ciągnie Pana w te strony...

- Fakt, bodaj po raz trzeci na przestrzeni roku odwiedzam ziemię sądecką. Powiem

Kazimierz Górski:

ŁATWIEJ BYĆ TRENEREM NIŻ DZIAŁACZEM

szerze: bardzo lubię te strony i wracam tutaj zawsze z autentyczną, niekłamana przyjemnością. To nie jest kurtuzja - mówię to, co myślę.

- O sądeckim futbolu nie ma Pan jednak najlepszego zdania?

- Dlaczego? Pamiętam Romka Hływę, który, gdy trenowałem na początku lat 60 warszawską *Legię*, był moim zawodnikiem i odcierał się o reprezentację Polski. Z piłkarzy grających obecnie, lub do niedawna, znam Szczecin, Zawisłana, Łętochę, Łatkę. To całkiem niezli sportowcy.

- Sądecki futbol wciąż nie może wyjść poza swe opłotki. *Sandecja* dwukrotnie awansowała do II ligi, by opuścić ją po rocznym pobycie. Dlaczego, Pańskim zdaniem, tak się dzieje?

- Ubolewam nad faktem, że *Sandecja* nie ma w II lidze. To jednak ani moja, ani PZPN-u wina. Związek może pomóc sądeczanom

tylko tak, jak pomaga innym klubom - członkom PZPN. Sami musicie zaradzić problemom. Wydaje mi się, że w Nowym Sączu nie ma wielkiego futbolu, ponieważ brakuje zaplecza przemysłowego. Z samej turystyki ciężko żyć. Ale znając tutejszych działaczy jestem pewien, że o *Sandecji*, *Dunajcu* czy *Starcie* jeszcze nie raz usłyszymy.

- Jak Pan się czuł, odbywając honorową rundę bryczką? (Rozmowa odbyła się po meczu „Orlów” Górskiego z oldboyami Nowego Sącza - przyp. DW).

- Ja mam jakiegoś pecha do tych bryczek. Gdziekolwiek gram ze swą drużyną, wszędzie obwola mnie końmi. Ale tak poważnie, to przyjemnie się jechało.

- Co Pan myśli o organizacji tego typu spotkań w mniejszych miejscowościach?

- W Nowym Sączu poczułem się usatysfakcjonowany. Wierzę w sens naszych eskapad. To naprawdę przyjemnie mieć świadomość, że czyni się frajdę kibicom. Nikt nie powie, że nie daliśmy tym ludziom przyjemności. Zresztą niech się pan spyta piłkarzy. Oni powtórzą dokładnie to samo. Piłka w Nowym Sączu jest bardzo popularna. Dlatego między innymi uważam, że dzisiejsza impreza udala się znakomicie. A same mecze traktujemy nie jako rywalizację, lecz bardziej jako rozrywkę. Podobała mi się też oprawa zawodów. Broniące rzuty karne, mogli się wykażać Józek Mlynarczyk, a popis Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej - doprawdy doskonale.

- Czy łatwiej być

trenerem kadry, czy też prezesem PZPN - u?

- Trudne pytanie. Te funkcje bardzo różnią się od siebie. Większy komfort towarzyszył mi jednak przy funkcji trenera. Tam odpowiadałem tylko za wynik, teraz mam dużo więcej obowiązków. Najgorsze jest to, że czasem z nieuzasadnionymi pretensjami zgłaszają się do nas różne kluby, a nawet osoby prywatne. Niedawno na przykład jeden z panów zażył sobie wykupienie pierwszoligowego klubu. Z tym wszystkim musimy sobie jakoś radzić.

- Co by Pan zrobił na miejscu działacza *Sandecji* by wrócić nią do II ligi?

- Powtarzam, że ubolewam nad faktem, że *Sandecja*, klub tak zasłużony, gra w III lidze. Ale przecież nie musi być tak zawsze. Sądeczanie muszą uwierzyć we własne siły, zrozumieć, że nie wszystko uzależnione jest od pieniądza. Że decydujący jest talent i zaangażowanie w pracę zawodników. Wydaje mi się, że wszystko jeszcze przed sądeckim kibicem.

- Dziękuję Panu za rozmowę.
Rozmawiał **Daniel Weimer**



Po niefortunnym starcie do III - ligowych rozgrywek, piłkarze *Sandecji* przesuwają się z wolna w górę tabeli. „Kolejarze” w dobrym, twardym meczu pokonali na swym boisku nieustępliwą *Tarnovię* 3 : 1 (0 : 1), głównie dzięki Igorowi Kozłecowi, strzelcowi dwóch goli (za

potrzebnie spóźniliśmy z tym, co wykorzystali gospodarze, przejmując inicjatywę. Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie „francuski” faul Orla bez piłki, za co ukarany został czerwioną kartką i odsunięty od trzech kolejnych meczów, i bramka stracona tuż przed końcem. Ale punkt przyzwoity z terenu przeciwnika na swoją

ty w klasyfikacji *Harnis Tymbark* zaskakująco uległ u siebie dwunastej *Zawadowie Nowy Sącz* 1 : 2 (J. Majeran - Lelito, Bogdański), zaś jedenaste *Świnarsko* przegrało w Bochni z miejscowym *KS* - 0 : 1.

Piłka nożna

SANDECJA odrabia straty

co zresztą zainkasował 1.750.000 zł. od prywatnego sponsora). Trzecia bramka była autorstwa Krzysztofa Orla. W spotkaniu tym zadebiutował u sądeczan awaryjnie wypoczęty od końca rundy jesiennej z *Karpāt Krasno* rozgrywający Stanisław Kubal. Wobec absencji poważnie kontuzjowanego Macieja Sowińskiego, entrée Kubala wypadło obiecująco.

Wypady woj pojedynkę *Sandecji* z *Pogonią Leżajsk* zakończył się polubownym remisem 1 : 1 (gol Orla). Mówi trener Tadeusz Kantor: „*Pogoni* zagrala ambitnie, ale nieco przemyślnie. Po zdobyciu prowadzenia już w 12 minucie, nie-

wartość. Liczę na zdobycie w kolejnych zawodach”. Trzymamy za słowo!

Nadal ze zmiennym szczęściem grają sądeckie drużyny w tarnowskiej - krakowskiej - nowosądeckiej klasie międzywojewódzkiej. Najwyżej w tabeli, bo na szóstym miejscu, plasuje się *Victoria Witowice Dużne*, która pokonała dość szczęśliwie *Start Nowy Sącz* (dopiero trzynasty w tabeli) 2 : 1 (gole: Pajor, Kazała - Baraniec). Osmą lokatę okupuje *Grybów*, rozgrywający mecze na boisku sądeckiego *Dunajca*. Prowadzona przez Wacława Grądziela drużyna po beznadziejnym meczu uległa 0 : 2 *Casibilli Sulkowice*. Dziewiątą

Wyniki uzyskane w siódmej kolejce nowosądeckiej klasy okręgowej (grupa D): *Biegoniczanka Nowy Sącz* - *Sokół Starty Sącz* 1 : 3, *Helona Nowy Sącz* - *Jedność Nowy Sącz* 1 : 3, *Gnód Polegrodzie* - *Dunajec Nowy Sącz* 1 : 2, *Kolejarz Striż* - *Zagórzan* 4 : 2, *Sandecja II* - *Limnówka* 1 : 0. W tabeli na czele *Sokół* - 12 punktów, który wypierza *Dunajec* - 11, *Kolejarz* i *Jedność* - po 8 punktów. W grupie II (podhalańskiej) prowadzi *Podhale Nowy Targ* przed *Hutarniem Wąskunim* - obydwie drużyny po 9 punktów i *Ponarciem Ponin* - 8.

Niespodziewanie w klasie międzyokręgowej juniorów wyżej z zespołów sądeckich stoją akcje *Dunajca*, który mimo porażki z *Carbamią* w Krakowie 0 : 1, z 3 punktami zajmuje ósme miejsce. *Sandecja* w czterech spotkaniach nie zdobyła ani jednego punktu (głównie sprawiedliwości przysłać trzeba, że miała wymagających rywali: *Wisłę* i *Hutnik* *Kraków* oraz *Unię Tarnów*, *Cmcovic*) i jest 11, przedostatnia. (dan)



CZWARTEK - 1 października

PROGRAM I

8.00	"Dzień dobry" - poranny magazyn i rozmaitości
9.00	Wiadomości poranne
9.10	Mama i ja
9.25	Dziś w przedszkole
9.30	Porozmawiajmy o dzieciach
10.00	"Columbo" (2) - serial USA
11.10	IAMA "72" - co dalej? - reportaż
11.30	"Ścieżki jawne" - wojak, program dok.
12.00	Wiadomości
12.10	Program dnia
12.15	Magazyn "Notowań"
12.50	"Dziarski podryw do Kalifornii" - film dok.
13.25	"Jakże się stała?" - szkoła zdrowia
13.45	"Kraje południa" (1) - chiński film dok.
14.00	Mieszkańcy w Polsce - "Świątokręgi Park Narodowy"
14.20	Dziś w Polsce - "W Republice Południowej Afryki"
14.45	"Nie tylko dinozaury"
15.00	Zwierzęta świata - "Tajemnicza przyroda" (5) - "Przyroda dla każdego" - ang. serial dok.
15.35	Przez lądy i morza - "Przyszłość Ziemi" - sekcja w Rio"
16.00	Program dnia
16.05	"KAWANT" - program dla młodzieży
17.00	Telespektakl
17.20	"Sława" (12) - serial muzyczny USA
18.10	"Także były kiedyś zabawy" - wspomina Szymon Kuźmicki
18.20	"I jeszcze raz..." - program kabaretowy
18.35	Magazyn polityczny
19.00	Tęczywo huc - box
19.10	Wieczorynia - "Wesoła siódemka"
19.30	WIADOMOŚCI
20.10	"Columbo" (2) - serial USA
21.30	Tylko w Jedynce
22.45	Wiadomości
23.05	Widok, pozwól żyć
23.40	Zakończenie programu

PROGRAM II

8.00	Panorama
8.10	Program lokalny
8.40	"Nowe przemyślenia He-Mama" - serial anim. prod. USA
9.00	Transmisja obrad Sejmu
16.25	Powitanie
16.30	Panorama
16.40	Sport
16.55	"Pokolenia" - serial USA
17.20	Współna Europa - "Unia Europejska" (2)
17.50	Rozmowy o Rzeczypospolitej - program A.Mala-chowskiego
18.00	Program lokalny
18.30	"Nowe przemyślenia He-Mama" - serial anim. prod. USA
18.55	"Europazłote"
19.00	"Odlicz się" (14) - serial USA
19.45	Międzynarodowy dzień Muzyki
21.00	Panorama
21.30	Michał Jackson Live - koncert z Bukaresztu

Kompozytor autor tekstów, producent nagrany (r. 1958), zadziwiał młode 6 lat w utworzonej przez starszych braci grupie "The Jackson Family". Był głównym muzykiem większości z przebiegłych nagrań. Od roku 1972 występuje jako solista, zdobywając nieprądowną popularność i krociowe sukcesy. Wyłusował tak słynne hity jak: "Thriller", "Billie Jean", czy "I Wanna Be Your Boy". Występ w Bukareszcie jest kolejnym etapem w najdłuższej do tej pory trasie koncertowej Michaela Jacksona

24.00	Panorama
0.10	Zakończenie programu

PIĄTEK - 2 października

PROGRAM I

8.00	"Dzień dobry"
9.00	Wiadomości poranne

9.10	Mama i ja
9.25	Dziś w przedszkole
9.30	Porozmawiajmy o dzieciach
10.00	"Zaplanowany pociąg" (1) - film niem. - włoska - austri.
11.45	Klub samodzielnego sece
12.00	Wiadomości
12.10	Program dnia
12.30	Magazyn "Notowań"
12.45	Tylko nas
12.55	Tenat dnia: "Bez marginesu"
13.00	"Jak to było w Anglii" - "Hunkel dwadzieści" - dok. serial ang.
13.30	Tenat dnia: "Bez marginesu"
13.35	Warszawa zaprasza
13.50	Teledyskoteka
14.05	Tenat dnia: "Bez marginesu"
14.10	Dokument trochę inny
14.30	Odpowiem na każde pytanie
14.55	Europejski
15.10	Hyć tunc! Kuchnia, czy by? Kuchnia?
15.25	Tenat dnia: "Bez marginesu"
15.30	Jedni nie Oxford, to ci?
15.50	Jakże się stała? - "Przeobrażenie do Złoty" - ang. serial dok.
16.00	Program dnia
16.05	Ciechcia - program dla dzieci
16.50	Język angielski dla dzieci (18)
17.00	Telespektakl
17.20	"Tajemniczy cywilizacji zachodniej" (5) - "Na wschodzie Entropy" - ang. serial dok.
18.30	Recital Davida Hasselmanna
19.00	Wieczorynia - "Kusper i jego przyjaciele"
19.30	WIADOMOŚCI
20.10	"Zaplanowany pociąg" (1) - film niem. - włoska - austri.

Dwuczęściowy film telewizyjny, którego akcja toczy się w kwietniu 1917 roku. Zarych do Piotrogrodzkiej dyktuje ubezpieczony przez Niemców pociąg, wiozący 30 tysięcy uchodźców emigrantów. Wśród nich jest Lenin (Ben Kingsley), jego żona Nadejda Krupskaja (Leslie Caron) i kochanka Inessa (Dominique Sanda). Jeden z niemieckich oficerów jest przekonywany, że zwycięstwo Leninizmu nie jest światu więcej strasne niż wojna na froncie wschodnim. Postanawia zabieć przyślego wodza rewolucji. Reżyserem filmu jest Damiano Damiani, włoski twórca scenografii i dokumentalisty, twórca m.in. "Osmiarnicy"

21.55	Program publicystyczny
22.45	Wiadomości
23.05	"Kronika amerykańskiej" (11) - "Rozwój 65" - serial dok. USA
23.30	Koncert muzyczny gospel
0.25	"Siódemka" w "Jedynce" - "Spotkania z wielkimi piosenkami: Virginia Wolf" - ang. film dok.
1.25	Zakończenie programu

PROGRAM II

8.00	Panorama
8.10	Program lokalny
8.40	"Tajemnicze zdanie Ninja" - serial USA
9.00	Transmisja obrad Sejmu
16.25	Powitanie
16.30	Panorama
16.40	Sport
16.55	"Pokolenia" - serial USA
17.20	Benny Hill - ang. program rozrywk.
18.00	Program regionalny
21.00	Panorama
21.30	TVP-COJEST = Sport
21.45	Benny Hill - ang. program rozrywk. (powt.)
22.15	"Węzy króci" - film fab. prod. kanad. - franc.
23.00	Panorama
0.10	Superconcert: Lou Reed "New York" - koncert w Montreale
1.30	Zakończenie programu

SOBOTA - 3 października

PROGRAM I

7.25	Program dnia
7.30	Wieści
8.00	Rynekagro
8.20	Z Polski
8.35	Wszystko o działce
9.10	Wiadomości poranne
9.15	"Złoty" - program redakcji kaskietkiej
9.35	"S. 105"
10.50	Angielski dla dzieci (19)
11.00	Magazyn (6000)
11.30	Subotnie rendez - vous
12.00	Wiadomości
12.15	Eko - echo
12.30	Podróż na celulozidzie
13.00	Walt Disney przedstawia
14.20	Teatr Rozmaitości: Michał Białucki - "Grube ryby"

Przypomnienie inscenizacji jednego z najwybitniejszych dramatów okresu powstaniowego, Michał Białucki, z zespołem lekarzy, zaskazywał jako mator zjadliwych, pełnych garzkiej satyry sztuk scenicznych, "Grube ryby", uważane powszechnie za najwybitniejszą dzieło zmarłego genialnego samobójczy pisarza, wykpiwają przyzwy XIX-wiecznego nieuczestnika

15.40	Zaproszenie do Teatru telewizji
15.50	Subotnie rendez - vous
16.40	"W życiu jak w teatrze" (1)
17.00	Telespektakl
17.20	"Donkicha prerii" (14) - serial USA
18.15	Wiecznie zielone
18.30	Pegaz
19.00	Małe Wiadomości DD
19.10	Wieczorynia
19.30	WIADOMOŚCI
20.00	Polskie ZEP
20.30	"Na wariackich pupierach" - pilot serialu USA
22.00	Kariery, harury
22.45	Wiadomości
22.55	Warszawa sobota
23.15	"Ilustrowany człowiek" - thriller USA
0.05	Haich Life

PROGRAM II

7.30	Bellona
8.00	Panorama
8.05	Ulica Sezankowa
9.05	Ona
9.10	Powitanie
9.30	Tacy sami
9.50	Magazyn przedchodnia
10.00	Wspólna w kulturze
10.30	Artysta i jego świat
11.00	Młodzieżowa Akademia Filmowa
11.30	Klub Yuppies?
12.00	Wrocławska lista przebojów
12.30	Auto
13.00	Sport
13.50	"Mise - Maszu"
14.20	Różni cocheti
14.30	Image
15.00	Znawcy świata
15.30	Lektur domowy
15.55	Film dokumentalny
16.25	Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30	Panorama
16.40	"Polska chata" (14)
17.05	Viola Villa w Czechach
18.00	Program lokalny
18.30	Halafidzi
18.45	Akademia Filmu Polskiego - "Dom bez okien"
20.30	Sport
21.00	Panorama
21.30	Słowna niedziela
21.35	"Formacja Niezwykłych Schabuff"
22.05	"Maj parafianin" (19)
23.05	"Riviera 92" (2)
24.00	Panorama
0.10	Jarocin '92

NIEDZIELA - 4 października

PROGRAM I

6.55	Program dnia
7.00	"Podwodna odysseja kapitana Cousteau" (5) - serial
7.35	Rolnictwo na świecie
8.00	Przegląd codziennosci
8.20	Notowania
8.45	Polskie ZEP (powt.)
9.00	Zanicki Eufek (5)
9.25	Telerank
9.50	Dzieci z ulicy Degras (5)
10.15	Angielski dla dzieci (20)
10.25	"V 80 dni dookoła świata" (5) - serial film.
11.15	Jedynki
12.20	Koncert Zyczeń
12.45	Tęczywo Music - Box
13.30	Zakamery wisiół wariacji
13.45	W starzym kinie - "Kłanowa Krystyna" - film polski
13.50	Pieprz i wanilia
16.10	Country America (3)
16.35	Telespektakl
17.00	"Wiedza" - serial USA (150)
17.20	"Wiedza" - serial USA (150)
18.20	7 dni - świat
18.50	Śpiewnik domowy Jana Kaczmarek
19.00	Wieczorynia
19.30	WIADOMOŚCI
20.10	"Wolter" (2) - serial film.
21.05	Kabaretowa lista przebojów
22.10	Sportowa niedziela
22.35	Światowe Spotkania Łodzi
23.05	"Jeszcze Wilku nie" - polski film fab.

Zrealizowany w roku 1990 przez Jan Łomickiego dramat wojenny, dotykający bolesnego problemu zstąpienia polską - żydowskich. Starzka kobieta, za określonej zapłaty, na przesłuchaniu w Warszawie na bezpocznie miejsce uładowa Zydówku. Po drodze napotyka na sporo przeszkód, między innymi z różnymi reakcjami ludzkimi. Znaniomita kreacja Ryszarda Hanin

0.35	Gdybyh był królem
------	-------------------

PROGRAM II

7.30	Przegląd tygodnia
8.00	"Mala księżniczka" - serial jap.
8.25	"Wolter" (2) - serial film.
9.20	Słowna niedziela (tła mieszanych)
9.25	Powitanie
9.30	Program lokalny
10.30	Mini lista przebojów

11.00	Poniedziałek synfoniczny
12.00	"Rodziny bułgarskiej" (23) - serial austral.
13.00	Podróż w czasie i przestrzeni
13.50	Teleturniej - "Skręćmy tuż"
14.10	Zwierzęta wokół nas
14.40	Przećć to znamy
15.00	Wydarzenie tygodnia
15.30	Głódzina z Hamu Barbera
16.25	Program dnia
16.30	Panorama
16.40	"Cudowne lata" (65) - serial
17.05	Festival w Edynburgu (2)
17.35	"Egocentryzm" - reportaż
18.00	Sport
18.30	Halo, dzieci
18.35	"Noc w operze" - komedia USA
20.10	Głódzina z czterech
21.00	Panorama
21.40	Kolo fortuny
22.00	Recital Przemysław Gintrowskiego
22.40	"Brawo Petersburg"
23.35	"Ta nasza miłość" - film dok.
24.00	Panorama

PNONIEDZIAŁEK - 5 października

PROGRAM I

6.00	Kawa czy herbata
9.00	Wiadomości
9.10	Program dnia
9.15	Mama i ja
9.25	Dla dzieci: Przedskolnykoncert życia
10.00	"Dynausta" - serial USA (powtórzenie z niedzieli)
11.10	Pierwsze 365 dni z życia dziecka (6) - "Dziecko ma już 6 miesięcy" - niem. film dok.
11.30	"Młodo i muzyka" - rep.
12.00	Wiadomości
12.10	Program dnia
12.15	Język francuski (lekcje 1-4)
12.45	"Paley" - J. Werner - film dok.
13.15	Język niemiecki (5)
13.45	Kompozytor i jego miasto
14.15	Język włoski (5)
14.30	Język angielski (5)
15.00	ALP - wersja angielskojęzyczna
15.30	Prezentacja - "Gdy światło jest pałą"
16.00	Program dnia
16.05	Luz - "Nadzieja wspaniała, czy słaba, zastępca"

Program prasa naukową ostatnio młodził problem zapęglania służby wojennej. Niedługo odwołania wniosków p. kuratora o zwolnienie Jana Galskiego, wywołano w społeczeństwie gorące dyskusje. Przypomnijmy, że znajdujący się w wickupohorowym Gabszka, powołując się na religijne i pacyfistyczne względy, odmówił pełnienia zasadniczej służby wojennej. M.in. o jego sprawie dyskutują zaproszeni do studia goście

17.00	Teleexpress
17.20	"Alf" - serial USA
17.30	Książkobliżejksiżki
18.00	"Magazyn"
18.20	Z Polskim
18.45	Czyto drodze nam z EWG?
19.00	Wieczorynia
19.30	WIADOMOŚCI
20.05	Antena
20.30	Tętno Telewizji: Antonio Buciwallo - "Gdy rozumiemy" Reż. Piotr Mikulski, wykonawcy: Zbigniew Zapasiewicz, Gabriela Kownacka, Jerzy Radziwiłowicz
22.15	Reportaż
22.45	Wiadomości wieczorne
23.05	"Pogranicze w ogniu" (6) - serial polski
0.05	Zakończenie programu

PROGRAM II

8.00	Panorama
8.10	Program lokalny
8.40	"Tajemnice złote miasto" - serial anim. prod. franc. - jup.
9.10	"Pokołonia" - serial USA
9.30	Kolekcjoner
10.00	Język angielski (30)
10.30	Przebiegi MTV
11.00	"Na zyczenie" - powtórzenie najciekawszych programów
16.25	Powitanie
16.30	Panorama
16.40	Sport - magazyn żeglarski
16.55	"Tajemnice złote miasto" (powt.)
17.20	Przegląd kronik filmowych
18.00	Program lokalny
18.30	"Pokołonia" - serial USA

18.55	"Smok murski" - film fab. prod. ang.
20.30	"W co się ubiorą polskie dziewczyny?" - Panorama
21.00	Sport
21.45	"Dziękuję, kłopoty i my" (6) - serial USA
22.15	XXVI I festiwal Jan. Kiepury. Krytyka '92
22.40	Maraton treściwości - "Z życia w zakresie kurym" - Panorama
24.00	Zakończenie programu

WTOREK - 6 października

PROGRAM I

8.00	Dzień dobry - poranny magazyn rozmałości
9.00	Wiadomości poranne
9.10	Mama i ja
9.25	Domowe przedszkole
9.50	Porozmawiamy o dzieciach
10.00	"Pogranicze w ogniu" (6) - serial TVP (powt.)
11.00	Giełda pracy, giełda szans
11.20	Przyjemne z pożytecznym
11.40	Gotowanie nakręcanie
12.00	Wiadomości
12.10	Program dnia
12.15	Magazyn hitów - "Złoty na zimę"
12.45	Świat ełgim (6) - "Aam"
13.15	Kuchnia - światło
13.30	Fizyka polarnem - "Zimne światło"
13.45	Ryzyj z nami
13.55	Sarowce - "Węgiel" - serial niem.
14.10	Spotkania z cywilizacją - "Mniewa i nienicki"
14.40	Czujak i dżaszcz - "Gdy lokatory"
15.30	Przybycie z Matpianety
15.25	My w kosmosie
15.40	Nisz Italij - "W pracowniach Murskiego Instytutu Rybnego"
16.00	Program dnia
16.05	Tak - tak
16.50	Język angielski dla dzieci (21)
17.00	Teleexpress
17.20	"Kodki Bieg przedstawia" - serial anim. USA
17.50	"Murphy Brown" - serial komediowy USA
18.15	"Odolaiska 10" - progr. historyczny
18.45	"Jedynki wracają" - jup. program dok.
19.00	Wieczorynia
19.30	WIADOMOŚCI
19.55	7 minut dla ministracy
20.10	Arcydzieła Sztuki Filmowej: "Gorączka zła" - film USA

Jeden z pierwszych pełnometrażowych filmów niemych Charlie Chaplina. To prawdziwie arcydzieło powstało w roku 1925 i trwa 89 minut. Do historii kinu przeżyje scena, kiedy to śmiertelnie głodny Charlie gotuje zupę z butów, konsumując sennarwki jako spaghetti. To już drogi film "dyktatorski" film Chaplina, prezentowany w tym kinie. Emitowane w TVP mają być podobno wszystkie obrazy z dziełami tego legendarzyna komika

21.45	"Gm o pieniądzu" - magazyn gospodarczy
22.25	Teleexpress
22.45	Wiadomości wieczorne
23.05	"Rozmowy z Nikodemem" - program katolicki
23.45	Powrót hardów - Andrzej Pienkiewicz
0.25	Zakończenie programu

PROGRAM II

8.00	Panorama
8.10	Program lokalny
8.40	"Kapitan Planeta i Planetaryni" - serial USA
9.10	"Pokołonia" serial prod. USA
9.30	Świat kobiet
10.00	Język włoski dla początkujących (1)
10.15	Język angielski - "W nauce i technice" (1)
10.30	Przebiegi MTV
11.00	"Na zyczenie" - powtórzenie najlepszych programów
16.25	Powitanie
16.30	Panorama
16.40	Z kart krakowskiego archiwum - "Kazimierz Król - jup."
16.55	"Kapitan Planeta i Planetaryni" - film anim.
17.20	Ojczyzna - polszczyzna
17.40	Moja wiara
18.00	Program lokalny
18.30	"Pokołonia" - serial USA
18.55	Empire
19.00	"Chłopcy z ulicy Piotrkowskiej" (4 - ośl.) - serial film.
19.40	"Ad vocem" - serial J.Bralskiego
20.30	Reportaż - "Dziwki" przedstawia
21.00	"W co ubiorą polskie dziewczyny?" (2)
21.30	Panorama
21.45	Sport
21.55	"Kolo fortuny" - teleturniej

22.15 "Niem" - film fab. USA

Wyreżyserowany w roku 1988 przez Andrew Davisa dramat sensacyjny. Wykolykany w technikach walki dr. Hulekim Wschodniej akcji FBI przybywa do Stanów Zjednoczonych, by podjąć posięg za bandą handlowców narkotyków. W tytułowej roli jeden z hardziej nęskich aktorów hollywoodzkich - Steven Seagal

24.00	Panorama
0.10	Zakończenie programu
0.30	Zakończenie programu

ŚRODA - 7 października

PROGRAM I

8.00	Dzień dobry
9.00	Wiadomości poranne
9.10	Mama i ja
9.25	Domowe przedszkole
9.50	Porozmawiamy o dzieciach
10.50	Arcydzieła Sztuki Filmowej: "Gorączka zła" (powt.)
11.00	"Dalecy i bliscy" - magazyn mniejszości narodowych
12.10	Wiadomości
12.10	Program dnia
12.15	Magazyn - notowania
12.45	Początek - dzieciom
13.15	"Podawaj" - "Akcia Motrapi" - program dok.
13.45	Telewizyjny Słownik Biograficzny Historii Najnowszej
14.10	"J. Marwickiewicz - Redaktor" (1)
14.40	"Stracone złudzenia" - "Kajetan Kozłowski"
14.50	Sensacje XX wieku - "Ścisłe tajny telegram"
15.10	Jan Adam (3f)
15.30	"Dzieci, arcydzieła, kicz" - "Stanisław Wyspiański - wtricie"
15.35	Szkoly w Europie - "Wejście smoka" - film dok.
16.00	Program dnia
16.05	Sami o sobie
17.00	Teleexpress
17.20	"Na wariackich papierach" (1) - serial prod. USA
18.10	Klinika zdrowego człowieka
18.35	Laboratorium
19.00	Wieczorynia
19.30	Wiadomości
20.10	Sport
22.00	Rodzina rodzinie
22.30	Kwaszina z zespołem "Tears for Fears"
22.45	Wiadomości wieczorne 66 "TVP/GDZ = 23.00
	Z biegiem lat, z biegiem dni" (6) - serial TVP. Reż. A. Wajda
0.10	Zakończenie programu

PROGRAM II

8.00	Panorama
8.10	Program lokalny
8.40	"Pikareski" (15) - serial animowany prod. jup.
9.10	"Pokołonia" - serial USA
9.30	Świat kobiet
10.00	Język angielski (1)
10.30	Przebiegi MTV
11.00	"Na zyczenie" - powtórzenie najciekawszych programów
16.25	Powitanie
16.30	Panorama
16.40	Sport
16.55	Losowanie gierkielowych Totalizatora Sportowego
17.20	"Pikareski" - serial jup. (powt.)
17.40	"Giełda" - magazyn kapców i przemysłowców
18.00	Program lokalny
18.30	"Pokołonia" - serial USA
19.00	Spóźnione premiery - "Restauracja Alifaj" - film USA

Dramat społeczny - obyczajowy, którego twórcą jest czołowy reżyser amerykański Arthur Penn. Pamie u nas opinia, że realizatorzy przez niego filmu cębnie brutalność i przemę. Można by tak sądzić, oglądając min. "Przełomy Missouri", "Bunny i Clyde", "Ohlaw", "Śmiertelne mroźny zię", czy słynnego "Wielkiego męka człowieka". "Restauracja Alifaj" zdaje się jednak zadawać kłam tym twierdzeniom. W rolach głównych Arlo Guthrie i Pat Quinn

21.00	Panorama
21.05	Ekspresz reportażowy
22.30	Studio "Kacibone - Dziwki" - Adolf Rudnicki - W niedzieli poprzednio. Wyk. M.Bukowski, C.Pazdura, E.Bukowska
23.00	"Rosyjski chleb" (1) - aust. film dok.
24.00	Panorama

TYGODNIK LOKALNY



Pismo finansowane przez Radę Miasta Nowego Sączu

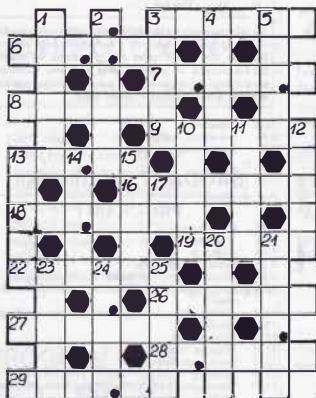
WYDAWCA: Spółka wydawnicza "Głos Sadecki". Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Widel.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by Nowy Sącz, ul. Kraskiewskiego 6, tel/fax. 230-44 (Krzysztof K. Klich)



DRUK: Zakład Usług Poligraficznych, Kraków, ul. Wypickiego 7, tel. 33-22-22

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Tytuły pochodzą od redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.



Litery z krótkich oznaczonych kropkami czytane kolumnami pionowo tworzą rozwiązanie.

POZIOMO:

- 3 - odgłos wozu jadącego po bruku
- 6 - szybko oswajający się ssak drapieżny
- 7 - w rękę dyrygenta
- 8 - śpiewa w duecie z Romiłą Power
- 9 - barierka wokół pokładu statku
- 13 - szkodzi deseri
- 16 - wylatują z rury wydechowej
- 18 - ozdoba strupów, sklepień i kópul w architekturze wnętrza renesansowego
- 19 - awantura
- 22 - solowy instrumentalny utwór muzyczny
- 26 - dawny publiczny bal maskowy
- 27 - biały koń w gniade płamy
- 28 - malador
- 29 - łowicki strój ludowy

PIONOWO:

- 1 - Toni, słynny przed laty skoczek narciarski
- 2 - gorilowie, zapalnicze
- 3 - obóz cygański
- 4 - polski kompozytor i pedagog, twórca opery „Krzyżacy”
- 5 - sól kwasu octowego
- 10 - większa z antylop
- 11 - wyspa w Balearach
- 12 - wirusowa choroba zakaźna dróg oddechowych
- 13 - owoc, symbol dobrych interesów
- 14 - Lupin
- 15 - promieniotwórczy chlorowec
- 17 - Pad
- 20 - bułgarskie góry
- 21 - elektroda ujemna
- 23 - portowe miasto w Japonii
- 24 - rodzina lutników włoskich z Cremony
- 25 - osnówek pionierów na Krymie

„STANKOS”

700 - letni Nowy Sącz miał swoich królów, burmistrzów, prezydentów, ma i swoją brać dziennikarską. Centrum Prasowe od lat mieści się w budynku przy ul. Narutowicza 6. Znajdują się tu oddziały wodnych tytułów codziennych: „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego” oraz tygodnik „Głos Sądecki”. Siedzioba prasowców, to swoista wieża Babel. Ale, choć mówi się tu często różnymi językami, to świat dziennikarski jest solidarny. Aby przybliżyć sylwetki nowosądeckich „pismaków”, przedstawiamy ich w trochę inny sposób, nie używając imion i nazwisk, lecz dziennikarskich „ksyw”. Idąc od góry:

* **DW** - cichy, spokojny i pokorne serce. Kopie gołe ks. Augustynkowi. Otwarty i entuzjastyczny. Urodzony pod znakiem Barana, którym rządzi Mars, a jest to planeta wprawdzie pobudzająca aktywność, ale równocześnie komplikująca stosunki rodzinne. I to by się zgadzało...

* **B** - jedyna wśród redaktorów Matka

Polka. Opanowana i cierpliwa, z dużym zacięciem pisarskim. Najlepiej czuje się w prozie. Nikt nie słyszał, aby pisywała wiersze. Nawet jako „nastolatka”. Ponieważ urodziła się pod znakiem Wodnika są

POCZET SĄDECKICH GRYZIPÓRKÓW

zwykle poszukiwaczami prawdy, więc **B** wybrała najlepszy z zawodów. Ale z takimi ciagotkami można źle skończyć w każdym ustroju...

* **AS** - piszący miś. Uwielbia dziewczyny. Kolaboruje z „Wyborczą”, ale niech mu tam... Jako zodiakalna Panna - docieklawy, krytyczny i byskotliwy.

* **JEW** - kochany szajbus. Inteligentny, pracowity. Dorobił się bliźniaków. Urodzony pod Bykiem, więc kocha komfort, wygodę, święty spokój - a nade wszystko pieniądze!

kość lub niechęć, najczęściej jednak... zazdrość!

* **k-b** - mistrz skrótów myślowych. Mało słów, dużo treści. Włóczył się w Rybą w Zadiaku, a podobno nie ma drugiego takiego znaku, który byłby tak tolerancyjny i wyrozumiały.

* **śś** - zwany latający reporterem. Chory na wszystko. Chodząca apteka. Do pożaru przybywa wcześniej, niż strażacy. Jako Lew, jest serdeczny, przyjacielski, odbaży, gigantycznej energii.

* **saw** - o urodzie słodkiego Amorka. Najchętniej kieruje innymi. Gwiazdy mówią o Baranie, że jest samowolny, zarozumiały, gwałtowny i nieposkromiony. Ale można się do niego przystosować...

* **pg** - byłby znakomitą sekretarką. Najszybciej odbiera telefony. Słodki gaduła. Ma w sobie coś ze wszechwładnego dziecka. Najdziwniejszą z właściwości Raka jest osiągnięcie powodzenia życiowego dopiero koło czterdziestki. Wszystko co najlepsze, jest więc jeszcze przed nim...

* **JEC** - łagodny, krowioko (to komplement). Wprawdzie łysy, ale za to sympatyczny. Najlepsze zdjęcia wychodzą z niego, „własnym sprzęciem”. Jego rozum, to duża piątka. Jako zodiakalny Rak, po „kłóskach życiowych” ma swoją azyl w domu. W partnerstwie jest wieny, kochający, nadopiekuńczy i ustepliw. Ach, JEC-ową być...

Elżbieta Pyszczak
„Dziennik Polski”

P.S. od redakcji:

Pela - sex bomba i choć Panna, to nie Panna! Pracowita lamaczka ser i autor-kaz rezerwnych reportaży o samotnych, porzuceniach i odrzuconych. Wciążnie uśmiechnięta. Bliska przyjaciółka /leg/ z sąsiedniej „CK” - najbardziej eleganckiej i wymownej z piszących kobiet.



**KATALOG
FIRM
NOWY SĄCZ
1992**

Już jestem !

... a w nim 260 firm
oraz restauracje, bary, kawiarnie,
banki, apteki, poczta, hotele, waż-
niejsze telefony, administracja, par-
tie polityczne, kościoły, itd.



dia Ciebie !

Szczegóły :
Agencja Reklamowa PUNKT, Nowy Sącz, ul. Wąsowiczów 8, Tel. (0-18) 202-85

